Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VI. Nr 178 (1521) piątek, 27. VII. 1956 r. Cena 20 gr

Dalsze obrady VII Plenum KC PZPR

WARSZAWA. — 26 bm., w siódmym dniu obrad VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR w dyskusji przemawiali tow. tow.: Tatarkówna, Zenon Nowak, Wasilewski, Dietrich, Sokorski, Żółkiewski, Dąbrowski, Gede, Doliński, Jarosiński, Jan Jabłoński, Pryma, Kasman, Titkow, Roman Nowak, Wachowicz, Tokarski.

Obrady Plenum trwają

Naukowcy z SGGW pracują nad zastosowaniem izotopów radioaktywnych w rolnictwie

(Wywiad z prof. dr M. Górskim)

Jaki wpływ wywierają pierwiastki promieniotwórcze na rozwój organizmów roślinnych i zwierzęcych? Odpowiedź na to pytanie od wielu lat już usiłują znaleźć naukowcy całego świata. W Polsce doświadczenia nad rolą pierwiastków radioaktywnych w świecie roślinnym podjęła grupa naukowców z Zakładu Chemii Rolniczej SGGW w Warszawie, pod kierunkiem prof. dr M. Górskiego, wybitnego naukowca w dziedzinie chemii rolnej. Ich staraniem w ciągu dwu lat powstała w gmachu SGGW pierwsza w Polsce rolnicza pracownia izotopowa, wyposażona w nowoczesną i — co warto zaznaczyć — wyprodukowaną w kraju aparaturę.

— Badania, które prowadzimy wspólnie z doc. Starzyńskim, mgr mgr Moskalem, Stupnicką, Ostrowską, Dąbrowską i Nowosielskim powiedział przedstawicielowi PAP prof. Górski — idą w dwóch zasadniczych kierunkach: zastosowania tzw. metody izotopowej w badaniach rolniczych oraz wpływu substancji radio-aktywnych na rośliny, ich rozwój, wzrost, zmiany organiczne, plony itp.

Na czym polega metoda izotopowa, zwana inaczej metodą znakowanych atomów? Otóż umożliwia ona obserwowanie procesów zachodzących w roślinach bez naruszania ich normalnych czynności życiowych. Dotychczas, żeby stwierdzić np. rozmieszczenie w roślinie pokarmu — trzeba było roślinę spopielić i dokonać analizy chemicznej. Obecnie zaś do nawozów sztucznych, którymi zasila się badaną roślinę, dodaje się pewne ilości izotopów radioaktywnych, oddziałujących, jak wiadomo, na kliszę fotograficzną. Na kliszy fotograficznej otrzymujemy w ten sposób dokładny obraz rozmieszczenia tych pierwiastków.

Równolegle do prac w zakresie metodologii — mówi dalej prof. Górski — prowadzimy w laboratorium, w tzw. hali wegetacyjnej i na polu, w warunkach naturalnych, szereg doświadczeń, mających ustalić, czy ciała promieniotwórcze wpływają ujemnie czy dodatnio na rozwój roślin i wzrost plonu.

Na tym jednakże problem się nie kończy. Zachodzi bowiem pytanie, czy pasza, zawierająca substancje radioaktywne, nie będzie oddziaływać szkodliwie na zwierzęta i z kolei, czy mięso tych zwierząt nie będzie zagrażać zdrowiu ludzkiemu? Te badania prowadzone już będą przez naukowców — zootechników.

Po zwiedzeniu Śląska i woj. warszawskiego radziecka delegacja rządowa przybyła do stolicy

STALINOGRÓD. — 25 bm. radziecka delegacja rządowa z N. Bułganinem na czele przybyła z Krakowa do Stalinogrodu. Po śniadaniu goście radzieccy zwiedzali Zagłębie Śląskie. Przejeżdżających ulicami miast śląskich członków delegacji rządu ZSRR gorąco witały tłumy mieszkańców.

Podczas zwiedzania Chorzowskiej Wytwórni Konstrukcji Stalowych, goście radzieccy w serdecznych rozmowach z robotnikami dopytywali się o ich warunki pracy i bytu.

Po powrocie do Stalinogrodu delegacja radziecka obecna była na obiedzie wydanym przez przewodniczącego WRN.

Podczas obiadu premier Bułganin i marszałek Żukow złożyli przedstawicielom „Trybuny Robotniczej" krótką wypowiedź, którą podajemy obok.

WARSZAWA. — 26 bm. delegacja rządu ZSRR z premierem Bułganinem na czele zwiedziła niektóre ośrodki gospodarki rolnej w woj. warszawskim.

W PGR Sanniki, przed zwiedzeniem gospodarstwa, premier N. A. Bułganin zaproszony przez robotników, wstępuje na chwilę do świetlicy.

Tu — podczas krótkiego wypoczynku — premier i inni członkowie delegacji rządu ZSRR nawiązują ożywioną rozmowę z pracownikami PGR-u. Premier Bułganin wypytuje kierownika gospodarstwa o urodzaje, o rodzaje zasiewów, o mleczność krów. Szczególnie interesuje go sprawa rentowności gospodarstwa.

Z Sannik goście udają się do Łącka, gdzie zwiedzają Państwową Stację Ogierów.

Dalsza droga poprzez malowniczą ziemię mazowiecką wiedzie przez Gostynin, szereg osiedli i wsi, do spółdzielni produkcyjnej „Model".

Wysiadającego z samochodu premiera ZSRR otacza zwarta gromada witających go serdecznie spółdzielców. Przewodniczący spółdzielni — Wł. Adamczyk wręcza premierowi na tacy bochenek chleba i sól, a dziewczęta i dzieci — kwiaty.

Spółdzielcy oprowadzają gości radzieckich po swym gospodarstwie, dzielą się zarówno swoimi osiągnięciami jak i kłopotami.

W drodze powrotnej do Warszawy — postój w Żelazowej Woli. Członkowie delegacji rządu ZSRR zwiedzili tu pamiątkowy domek — miejsce urodzenia Fryderyka Chopina.

W godzinach przedwieczornych radzieccy goście powrócili do Warszawy.

24 bm. delegacja rządu ZSRR, której przewodniczy N. A. Bułganin odwiedziła kombinat hutniczy im. Lenina w Nowej Hucie.

NA ZDJĘCIU: premier Bułganin wśród pracowników Nowej Huty.

CAF — fot. Wdowiński

Na str. 2, 3, 4, 5 i 6

referat tow. J. Cyrankiewicza „O założeniach planu 5-letniego na lata 1956-1960" wygłoszony na VII Plenum KC PZPR

Z pobytu delegacji Sejmu PRL na Węgrzech

BUDAPESZT. — Specjalny korespondent PAP Z. Morawski donosi:

Jak już podawaliśmy, członkowie bawiącej na Węgrzech delegacji Sejmu PRL, której przewodniczy wicemarszałek Sejmu prof. dr Stanisław Kulczyński, zwiedzili 25 bm. w miejscowości Mihalyi jedną z przodujących na Węgrzech spółdzielni produkcyjnych. Spółdzielcy powitali gości z Polski ze wzruszającą serdecznością.

Po powitaniu zarząd spółdzielni podejmował swych gości śniadaniem, w czasie którego przewodniczący zespołowego gospodarstwa opowiadał o jego historii i o uzyskiwanych przez spółdzielców w ramach gospodarczych. Następnie goście szczegółowo obejrzeli całe gospodarstwo.

Po południu 25 bm. członkowie delegacji zwiedzili fabrykę wagonów i konstrukcji stalowych im. Wilhelma Piecka w Gyor.

Z Gyor delegacja udała się autokarem do Budapesztu. Po drodze parlamentarzyści zatrzymali się w dwóch pięknych miastach węgierskich Esztergom i Visegrad.

Pożegnalne przyjęcie na cześć hinduskiej delegacji kulturalnej

WARSZAWA. — 26 bm. sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą amb. J. K. Wende wydał pożegnalny obiad na cześć hinduskiej delegacji kulturalnej z wiceministrem spraw zagranicznych Republiki Indii, A. K. Chanda na czele oraz hinduskiego zespołu artystycznego.

Obecny był ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Indii w Polsce K. P. S. Menon.

Ze strony polskiej w przyjęciu wzięli udział: minister Kultury i Sztuki K. Kuryluk, wiceminister Spraw Zagranicznych J. Winiewicz, dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ minister pełnomocny E. Bartol, dyrektor Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych — minister J. Katz-Suchy, przebywający w Polsce ambasador nadzwyczajny i pełnomocny PRL w Indiach J. Grudziński, wyżsi urzędnicy ministerstw Spraw Zagranicznych i Kultury i Sztuki oraz Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Licznie reprezentowany był świat kulturalny i artystyczny stolicy.

W czasie przyjęcia amb. J. K. Wende wzniósł toast wyrażając nadzieję, że pobyt delegacji i występy zespołu w naszym kraju będą jeszcze jednym ogniwem w zacieśniających się więzach przyjaźni między narodem polskim i hinduskim.

Odpowiadając na toast, wiceminister A. K. Chanda, powiedział m. in.: „Nasze narody niejednokrotnie działały wspólnie dla sprawy pokoju i postępu. Mam nadzieję, że jeszcze nieraz będziemy w tej dziedzinie współpracować".

Polskie stoisko informacyjne na targach światowych w Sydney

WARSZAWA. — Na odbywających się w dniach od 26 lipca do 4 sierpnia br. światowych targach w Sydney (Australia) zorganizowane zostało — po raz pierwszy — stoisko informacyjne polskich przedsiębiorstw handlu zagranicznego.

NA ZDJĘCIU: delegacja hinduska na lotnisku Okęcie. Przed mikrofonem prof. A. K. Chanda.

CAF — fot. Grzęda

GRANICE ZACHODNIE I ŚLĄSK SĄ TERAZ NA WIEKI POLSKIE

Oświadczenie Bułganina i Żukowa

W dniu 25 bm. podczas pobytu delegacji radzieckiej w województwie stalinogrodzkim premier Bułganin i marszałek Żukow przekazali społeczeństwu Śląska, za pośrednictwem „Trybuny Robotniczej" następujące pozdrowienia:

Naszym przyjaciołom — obywatelom i obywatelkom Śląska!

Przekazujemy Wam braterskie pozdrowienia od narodu radzieckiego.

Radzi jesteśmy, że zatriumfowała sprawiedliwość i Śląsk powrócił do Waszej ojczystej ziemi polskiej.

Nigdy i nikomu nie uda się naruszyć tego aktu sprawiedliwości.

Granice zachodnie i Śląsk są teraz na wieki polskie.

Rękojmią tego będzie przyjaźń narodów naszego obozu socjalistycznego, przyjaźń narodów polskiego i radzieckiego.

Niech żyje Polska Ludowa!

N. Bułganin
G. Żukow

25.VII.1956 r.

CSR redukuje swe wojska o dalsze 10 tys. żołnierzy

PRAGA. Na posiedzeniu w dniu 24 bm. rząd Czechosłowacji przyjął uchwałę o dalszej redukcji sił zbrojnych o 10.000 osób.

Uchwała głosi, iż rząd CSR biorąc pod uwagę pewne osłabienie napięcia międzynarodowego, które nastąpiło dzięki pokojowej polityce ZSRR i pozostałych państw miłujących pokój pragnie wnieść swój wkład w walkę narodów o rozbrojenie przez dalszą redukcję sił zbrojnych o 10.000 osób.

34.000 osób zwolnionych z wojska w roku ubiegłym na podstawie uchwały rządu z dnia 24 sierpnia 1955 r. o redukcji sił zbrojnych znalazło zatrudnienie w przemyśle, rolnictwie i innych gałęziach gospodarki narodowej Czechosłowacji.

Szigemitsu w drodze do Moskwy

TOKIO. Japoński minister spraw zagranicznych Mamoru Szigemitsu odleciał w czwartek z Tokio do Moskwy, gdzie prowadzić będzie rozmowy z rządem radzieckim w sprawie zawarcia traktatu pokojowego między obu państwami.

Kanada zamierza zredukować swe siły zbrojne stacjonujące w Europie a Dania - wydatki wojskowe

NOWY JORK. — Jak donosi z Ottawy Kanadyjska Agencja Prasowa, rząd Kanady ma zamiar zredukować swe siły zbrojne stacjonujące w Europie, o ile Stany Zjednoczone i Wielka Brytania uczynią podobny krok. Sprawa ta ma być omawiana na dorocznym posiedzeniu rady NATO pod koniec bieżącego roku.

*

KOPENHAGA. — Jak podaje dziennik „Land og Folk", parlamentarna komisja obrony rozpatruje obecnie zagadnienie redukcji wydatków zbrojeniowych Danii jeszcze w bieżącym roku budżetowym o 50 milionów koron. Komisja rozpatrzy także możliwość zmniejszenia wydatków zbrojeniowych w następnym roku budżetowym o 100 milionów koron w porównaniu z obecnym poziomem. Dziennik podaje, że rząd duński postanowił zredukować wydatki na cele wojskowe zarówno z powodu znacznych trudności finansowych, jak i ze względu na nacisk ze strony opinii publicznej.

O założeniach planu pięcioletniego na lata 1956-60

Referat tow. Józefa Cyrankiewicza wygłoszony na VII Plenum KC PZPR

TOWARZYSZE. Nie zamierzam szczegółowo referować planów gospodarczych, by nie powtarzać tego, co towarzysze otrzymali w materiałach przygotowanych na Plenum, a dotyczących spraw gospodarki narodowej. Myślę oczywiście nie tylko o projekcie wytycznych planu pięcioletniego i rozesłanej próbie oceny planu sześcioletniego, ale także o projekcie głównej uchwały. Bo w tej głównej uchwale ściśle wiąże się ocena naszej sytuacji politycznej i gospodarczej z wnioskami politycznymi i gospodarczymi — z wnioskami, które po przedyskutowaniu przez Plenum muszą stać się wielkim programem działania naszej partii, programem przezwyciężenia trudności i programem poprowadzenia uporządkowanych szeregów partyjnych do tych walk, które nas czekają, jeżeli mamy wykonać nasze zadania, a nikt ich za nas nie wykona.

Dlatego chciałbym zatrzymać się nad kilkoma głównymi sprawami, które najbardziej zaprzątają dziś uwagę wszystkich ludzi myślących, uwagę klasy robotniczej i całej opinii publicznej.

I

Sytuacja ekonomiczna i polityczna w kraju, w chwili gdy zbiera się VII Plenum naszej partii, w chwili gdy mamy ustalać założenia planu pięcioletniego — nie jest łatwa. Wydaje mi się, że pierwszym naszym obowiązkiem, zanim przystąpimy do omawiania zadań na przyszłość, jest zdać sobie w pełni sprawę z rzeczywistego stanu rzeczy, przeprowadzić gruntowną analizę sytuacji, w której przychodzi nam działać. Prawidłowe rozeznanie rzeczywistości jest nieodzownym warunkiem podjęcia słusznych decyzji, ustalenia właściwej polityki.

Przystępując do tej analizy, należy odrzucić wszelkie z góry powzięte uprzedzenia, wyzbyć się łatwych formułek, które niestety, wciąż jeszcze pokutują między nami, zastępując niekiedy rzetelną analizę. Musimy dotrzeć do całej prawdy, postawić diagnozę tego, co trzeba poprawić w oparciu o osiągnięcia i o stworzoną bazę ekonomiczną, i zabrać się do tej roboty. Aby to miało przebieg pomyślny i by było skuteczne, trzeba, żeby cały naród poinformowany był o stanie spraw i mógł wraz z nami zabrać się do umacniania tego, co dobre, i usuwania tego, co złe.

Jesteśmy jako partia przodującą siłą polityczną narodu i państwa polskiego. Przeprowadziliśmy jako partia polską rewolucję i sterujemy jej losami. Wyjątkową pozycję w narodzie zdobyliśmy sobie poprzez lata zmagań i walk, zaciekłych batalii politycznych, gospodarczych, rozgrywanych w najtrudniejszych warunkach w interesie narodu polskiego i w imię polskiej racji stanu.

Wydźwignęliśmy polskie masy pracujące do roli decydującego czynnika politycznego i społecznego w naszym kraju. Podjęliśmy dzieło budowy socjalizmu i wcale nie przynosi nam najmniejszej ujmy przyznanie się do popełnianych w tych walkach błędów i omyłek. Zwłaszcza, że robimy to po to, aby dzięki ich odsłonięciu nie powtarzać ich w przyszłości. To nie osłabia naszego autorytetu, a przeciwnie, umacnia go i podnosi. Jesteśmy mandatariuszami polskiej klasy robotniczej, polskich mas pracujących, narodu polskiego. Zdajemy rachunek z naszych wszystkich i dokonań i naszych niepowodzeń.

Tylko bowiem w ścisłym związku z narodem możliwa jest nasza działalność i tylko za jego aprobatą, za jego poparciem i przy jego wysiłku możemy prowadzić naszą politykę. I tylko taką politykę możemy prowadzić, która jest jasna, zrozumiała dla mas pracujących, a przede wszystkim dla klasy robotniczej. To może być polityka trudna i wymagająca ofiar i wyrzeczeń, ale zarazem musi to być polityka jasna i zrozumiała. Nie zawsze pamiętaliśmy o tym dostatecznie.

Tylko my, nasza partia, może mieć program, odpowiadający interesom najszerszych mas. Takim porywającym całą klasę robotniczą i chłopów programem, który kształtował całe pokolenia bojowników socjalizmu, było hasło wywłaszczenia fabrykantów i obszarników — hasło nacjonalizacji fabryk i reformy rolnej.

Zadanie to wykonaliśmy zwycięsko i z honorem.

Takim porywającym cały naród programem naszej partii było hasło odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych i zagospodarowania Ziem Odzyskanych.

Zadanie to partia kierując wysiłkiem całego narodu wykonała zwycięsko i z honorem.

Takim programem, który wyrażał najlepsze i najbardziej ambitne dążenia narodu, ciężko doświadczonego przez historię, sponiewieranego hitlerowską okupacją, było hasło uprzemysłowienia kraju, był plan budowy fundamentów socjalizmu w Polsce. Socjalizm — to znaczy pomnożenie sił wytwórczych po to, aby zwiększona produkcja przemysłowa i zwiększona produkcja rolnicza służyła coraz lepszemu zaspokajaniu potrzeb mas pracujących, wzrostowi siły i dalszemu rozwojowi kraju.

Jakże wykonaliśmy to zadanie? I czy wykonaliśmy je we wszystkich dziedzinach? Jakie zadania wykonaliśmy, a jakich zadań nie wykonaliśmy w pełni — i dlaczego?

Musimy jasno odpowiedzieć na te pytania po to, aby polityka naszej partii była zawsze i we wszelkich okolicznościach dla wszystkich jasna i zrozumiała i dzięki temu, aby miała pełne poparcie całej klasy robotniczej, chłopów pracujących i inteligencji.

Wydaje mi się, że w ubiegłym okresie nie zawsze i nie stale docenialiśmy konieczność jasnego i otwartego stawiania spraw i trudności i wspólnego ich omawiania ze społeczeństwem. Stąd wytworzyły się pewne ujemne zjawiska, ciążące na naszej działalności. Nie da się problematyki ekonomicznej traktować w oderwaniu od problematyki politycznej. Dziś ten związek odczuwamy szczególnie mocno, albowiem to, co było ujemne w polityce minionego okresu, zaczęło oddziaływać na nasze życie ekonomiczne. I na odwrót: błędy i trudności ekonomiczne zagrały na sprawach polityki.

Nie ulega wątpliwości, że wiele ujemnych i szkodliwych zjawisk w naszej rzeczywistości dostrzegliśmy już dość dawno. Częściowo w okresie IX Plenum i II Zjazdu, nie mówiąc już o okresie od III Plenum.

Niemniej trzeba stwierdzić, że niezależnie od tego, w jakim okresie rozeznawaliśmy poszczególne ujemne i szkodliwe zjawiska w naszym życiu, to tempo i głębokość dokonywanych przez nas zmian politycznych i ekonomicznych, skuteczność stosowanych środków nie w pełni odpowiadały wymaganiom sytuacji. Nie ulega także wątpliwości, że trudności ekonomiczne, wynikające z obiektywnych warunków realizacji planu sześcioletniego były zaostrzone przez czynniki subiektywne, przez błędy dużej części aparatu gospodarczego i administracyjnego.

Plan sześcioletni stanowił dla ogromnej większości społeczeństwa naszego kraju symbol politycznej, społecznej i narodowej emancypacji. To przeświadczenie tak głęboko tkwiło w masach, że mimo wszelkie bolączki, wszelkie trudy i wyrzeczenia — były one gotowe do dalszych poświęceń, by plan ten urzeczywistnić. Tutaj instynkt klasowy i narodowy naszego społeczeństwa działał bezbłędnie. Bo też plan sześcioletni, niezależnie od wytworzonych, a nie przezwyciężonych dysproporcji, jest istotnie olbrzymim osiągnięciem na skalę historyczną. Przekształcił on nasz kraj z gruntu, stworzył potężną bazę przemysłową, ta zaś stwarza z kolei warunki do znacznie szybszego i lepszego marszu naprzód. Uczynił nas państwem o znacznym potencjale przemysłowym i wielkich możliwościach rozwojowych.

Nie będę tu wyliczał poszczególnych wskaźników rozwoju przemysłowego. Są one powszechnie znane. Oczywiście, nie można uważać, aby wskaźnikom przyrostu produkcji globalnej, który jest u nas bardzo pokaźny, zawsze i automatycznie miał odpowiadać podobny wzrost stopy życiowej. Wzrost produkcji globalnej, zwłaszcza gdy w miarę przesunięć w naszym planie obejmował większe ilości sprzętu obronnego, nie pociągał — rzecz jasna — za sobą odpowiedniego wzrostu stopy życiowej. Przesunięcia na rzecz przemysłu obronnego działały oczywiście w kierunku odwrotnym.

Tegośmy nie mówili dostatecznie jasno masom. Nie uświadomiliśmy w pełni klasy robotniczej o rozmiarach trudności i koniecznych wyrzeczeń. Ale to nie powinno nam zacierać ani historycznego, ani ekonomicznego znaczenia planu sześcioletniego. Bez tego planu znajdowalibyśmy się dziś w warunkach absolutnie uniemożliwiających podjęcie kroków i zastosowanie środków, które mają nas zaprowadzić ku wydatnej poprawie bytu mas pracujących.

Wydaje mi się, że po to, aby pójść naprzód i poprawić na lepsze to, co zaniedbaliśmy, trzeba przede wszystkim utrwalić w świadomości szerokich mas właściwą rangę planu sześcioletniego. Musimy umocnić w nich wiarę, że ten olbrzymi i bohaterski wysiłek był celowy i słuszny. Dokonamy tego przede wszystkim takim gospodarowaniem stworzonym potencjałem ekonomicznym, że owoce jego staną się dostępne każdemu człowiekowi pracy.

W sumie musimy jasno powiedzieć, że linia generalna partii — kurs na uprzemysłowienie — była słuszna, zgodna z interesami klasy robotniczej i całego narodu, niezależnie od wszystkich błędów i pomyłek, popełnionych przy jej realizacji.

II

Od dłuższego czasu, a szczególnie po XX Zjeździe KPZR, zarówno wśród członków Komitetu Centralnego naszej partii, jak i wśród aktywu partyjnego, a także wśród szerokich rzesz bezpartyjnych, w prasie, w radio, na zjazdach naukowych toczy się dyskusja wokół wyników planu sześcioletniego i problemów naszej polityki gospodarczej. Dyskusja ta, szeroka i krytyczna, niekiedy nawet namiętna, świadczy, że problematyka gospodarcza wysunęła się na czoło zainteresowań najszerszych mas i że w świadomości tych mas polityka gospodarcza w ogromnym stopniu określa praktyczną działalność i politykę naszej partii.

Jak należy ocenić przebytą drogę socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, jego tempo i kierunki? Co z założonych celów osiągnęliśmy, czego nie osiągnęliśmy i dlaczego? Nie ulega wątpliwości, że Polska Ludowa w ciągu minionych 6 lat dokonała ogromnego kroku naprzód w rozwoju sił wytwórczych i w socjalistycznym przekształceniu gospodarki narodowej.

Nie ulega wątpliwości, że zmniejszyła się rozpiętość między poziomem ekonomicznym naszego kraju a poziomem ekonomicznym uprzemysłowionych krajów kapitalistycznych. Historyczną zdobyczą minionego okresu jest poważna rozbudowa całej gospodarki narodowej, a zwłaszcza podstawy jej dalszego rozwoju, przemysłu ciężkiego. W okresie planu sześcioletniego wzrastała również, aczkolwiek w tempie wolniejszym, produkcja przemysłu lekkiego i rolno - spożywczego, zapewniając wzrost spożycia głównych artykułów konsumpcyjnych.

Jest również oczywistą i bezsporną prawdą, że wyniki te zostały osiągnięte w kraju, który zajmował przed wojną jedno z ostatnich miejsc w Europie pod względem rozmiarów produkcji przemysłowej, przypadającej na mieszkańca, w kraju straszliwie zniszczonym przez pożogę wojenną i okupację, w kraju którego stolica leżała w gruzach.

Wszyscy, tu na tej sali i w halach fabrycznych zdajemy sobie sprawę z tego, że osiągnięty obecnie poziom życiowy nie odpowiada potrzebom mas. Chcemy, żeby było lepiej i podejmujemy realne środki, aby było lepiej.

Oczywiście wszystkiego i od razu wygospodarować nie można.

Oceniamy zarówno obiektywne przyczyny naszych trudności, jak i własne błędy. Uważamy za zdrową i słuszną krytykę tych błędów ze strony klasy robotniczej i całego społeczeństwa. Sami krytykujemy. Uważamy, że trzeba z tej zdrowej krytyki wyciągnąć wszystkie słuszne wnioski. Ale za cyniczne uważamy wylewanie krokodylich łez nad naszą stopą życiową ze strony np. niektórych kół w zachodnich Niemczech, w których równocześnie znowu podnosi łeb hydra remilitaryzacji, odwetu i rewizjonizmu.

Czy to my sami spaliliśmy sobie Warszawę, czy też spalili ją hitlerowcy? Hitlerowcy spalili i zniszczyli nam dziesiątki miast i setki fabryk.

Odbudowują Polacy. Nie wypada naigrawać się z tych, którym podpaliło się dom i którzy wśród wyrzeczeń budują dziś ten dom lepszy i większy, a równocześnie zabezpieczają się przed ponownym podpaleniem, co także kosztuje i co naród nasz — w przeszłości bezbronny — dobrze rozumie.

Nie wypada także zbyt obfitych łez ronić tym na zachodzie z krajów, na których stopę życiową złożył się bardzo długi, sięgający ubiegłego stulecia, okres rozwoju przemysłowego w ich krajach, kiedy my byliśmy w niewoli — i również długi, choć niewątpliwie mający się ku końcowi okres kolonialnego wyzysku całych pokoleń setek milionów nędzarzy w Azji, w Afryce i w Ameryce Południowej.

W końcu także i polscy robotnicy i chłopi płacili w międzywojennym dwudziestoleciu zagranicznym kapitalistom haracz w postaci procentów i zysków w wysokości stukilkudziesięciu milionów przedwojennych złotych corocznie, niezależnie od równie wysokich spłat kapitałowych.

Na pewno nie możemy tego wszystkiego wyrównać w ciągu 12 lat. My nie korzystamy z cudzej pracy, nikogo nie wyzyskujemy. Wszystko buduje naród własną uczciwą pracą.

Wzrost sił wytwórczych kraju, mimo przeżywanych obecnie przejściowych trudności, jest trwałą zdobyczą i fundamentem, na którym można oprzeć pomyślny rozwój naszego kraju i systematyczny wzrost stopy życiowej ludności miast i wsi.

Dzięki czemu mogliśmy uzyskać i uzyskaliśmy ten wielki wzrost sił wytwórczych? Uzyskaliśmy go dzięki ofiarnemu wysiłkowi klasy robotniczej i inteligencji technicznej i przy wydatnym wkładzie wsi polskiej. Cały naród zrozumiał konieczność wydźwignięcia Polski z rzędu krajów zacofanych do rzędu krajów uprzemysłowionych — silnych ekonomicznie, krajów, z którymi w świecie się liczą i które potrafią obronić swój byt niepodległy. Uzyskaliśmy go dzięki bratniej pomocy ZSRR — w zakresie kredytów, dostaw, urządzeń przemysłowych i pomocy technicznej. Uzyskaliśmy go dzięki wielkiemu budownictwu przemysłowemu, dzięki temu, że w ciągu planu sześcioletniego oddano do użytku około 12.000 większych i mniejszych obiektów przemysłowych, że powstały takie zakłady, jak Nowa Huta, Jaworzno Wizów Śl., Huta im. Bieruta, Wierzbica, Kędzierzyn i szereg innych, że wraz z odbudową stolicy podnieśliśmy z gruzów i zbudowaliśmy od nowa przemysł warszawski, że zagospodarowaliśmy Ziemie Odzyskane, chociaż jest tak wiele jeszcze do zrobienia, szczególnie jeśli chodzi o produktywizację ludności w małych miastach.

Poświęciłem trochę miejsca naszym historycznym osiągnięciom w dziedzinie uprzemysłowienia kraju i wzmocnienia jego siły ekonomicznej, gdyż nie wolno o tym nikomu zapominać w momencie, gdy czujemy wszyscy potrzebę krytycznej oceny naszej działalności gospodarczej, tak samo jak czujemy potrzebę stanowczej i krytycznej analizy wypaczeń, błędów, niedociągnięć i braków polegających na naruszaniu zasad demokracji socjalistycznej, leninowskich norm życia partyjnego, całego kompleksu zjawisk, które były związane z kultem jednostki.

Te wypaczenia musiały wywrzeć określone piętno także na naszej działalności gospodarczej i na metodach kierowania wysiłkiem mas. Koncentracja uwagi partii przede wszystkim wokół trudności, braków i błędów minionego okresu jest słuszna i konieczna, gdyż uzbraja partię i masy do przezwyciężenia tych błędów i bardziej prawidłowego działania na przyszłość.

W projekcie uchwały Komitetu Centralnego i w ocenie planu sześcioletniego podane są szczegółowo warunki realizacji planu, podane jest cośmy osiągnęli, czego nie. Nie ma potrzeby tego powtarzać. Ale słusznie będzie stwierdzić jeszcze raz, że nasz kierunek na szybkie socjalistyczne uprzemysłowienie był słuszny. Duży wzrost produkcji przemysłowej był jednym z podstawowych warunków podniesienia stopy życiowej z bardzo niskiego poziomu, który ukształtował się zaraz po wojnie. Bez szybkiej industrializacji nie bylibyśmy w stanie dać pracy setkom tysięcy, bez mała dwu milionom ludzi. Industrializacja była warunkiem rozwoju pozostałych gałęzi gospodarki narodowej. Była wreszcie niezbędnym warunkiem umocnienia niepodległości i obronności kraju.

Czy jednak tempo, proporcja i rozmieszczenie sił wytwórczych na terenie kraju założone w planie sześcioletnim były w pełni prawidłowe? Należy stwierdzić, że nie ustrzegliśmy się w każdej z tych spraw błędów, zarówno przy układaniu planu jak i w toku jego realizacji. Założone tempo okazało się zbyt szybkie, szczególnie po wprowadzeniu w roku 1951 dodatkowych zadań w zakresie produkcji obronnej. W dodatku nie przyszliśmy z tą sprawą jasno i otwarcie do klasy robotniczej i narodu. A przecież nie trudno w Polsce o zrozumienie potrzeby wysiłku i wyrzeczeń, gdy chodzi o obronność kraju.

W związku z tym, jeżeli dodać do tego jeszcze niedoszacowanie szeregu inwestycji i konieczność ich późniejszego poważnego dofinansowywania, cały okres planu sześcioletniego cechowało ogromne napięcie produkcyjne i ono stało się podstawowym źródłem dysproporcji w gospodarce narodowej. Stąd szereg naszych niepowodzeń na odcinku budownictwa, stąd niedostateczny rozwój produkcji rolnej. Wszystko to rzutowało na materialne warunki życia i pracy najszerszych mas. Zbyt napięte tempo powiązane z nadmiernym udziałem nakładów inwestycyjnych w podziale dochodu narodowego przyczyniło się do szeregu trudności, które musimy przezwyciężyć w toku realizacji planu pięcioletniego.

Zbyt forsowne tempo w połączeniu z bardzo poważnym dodatkowym wzrostem wydatków obronnych było jednym ze źródeł zakłóceń na rynku, naruszenia rytmiczności w wykonywaniu planów produkcyjnych przez przedsiębiorstwa, wyczerpywania się rezerw gospodarczych, a to wszystko znowu stwarzało podłoże do nadmiernego centralizmu, nadmiernego stosowania administracyjnych metod nacisku i odgórnych decyzji.

Słuszne przeświadczenie o konieczności realizowania planu i przełamywania trudności przerodziło się w dążenie do osiągnięcia pewnych wskaźników ilościowych za wszelką cenę z poważnym lekceważeniem potrzeb człowieka pracy.

Nastąpiło znieczulenie na ujemne objawy ekonomiczne i płynące stąd następstwa społeczno-polityczne. Przyzwyczajono się łamać trudności środkami mechanicznymi. Zaczęły występować oznaki naruszania więzi z masami.

Duża część administracji zapomniała o podstawowym założeniu naszego państwa, że władza jest organem mas, dla nich działającym i przed nimi odpowiedzialnym.

W ten sposób w oczach wielu zacierało się rozumienie właściwej roli państwa ludowego. Wynikało to również z wypływającego z kultu jednostki niedoceniania twórczej roli mas.

Oczywiście, że ujemne tendencje rodziły się u nas także na naszym gruncie, na tle naszych warunków, w połączeniu z sytuacją międzynarodową.

Zrobiliśmy już od II Zjazdu naszej partii, a szczególnie po III Plenum i XX Zjeździe KPZR sporo, ale czeka nas jeszcze niemało wysiłku, aby sprawie socjalistycznej demokracji przywrócić właściwe znaczenie.

Przecież wiele wynaturzeń aparatu gospodarczego, administracyjnego, a także partyjnego przyczyniło się dodatkowo do zagnieżdżenia na poszczególnych odcinkach. I nie

●● *Ciąg dalszy na str. 3*

Referat tow. Józefa Cyrankiewicza

●● *Ciąg dalszy ze str. 2*

wszystkie te wynaturzenia potrafiliśmy usunąć.

Wiele istniejących bolączek można było szybciej łagodzić. — Nie czyniono tego w dostatecznej mierze.

Weźmy Poznań. Wśród słusznych żalów robotników Poznania była sprawa nieprawnie wymierzanego od lat podatku. Jakże mogło się dziać, że państwo ściąga z robotników to co mu się nie należy. A jednak byli ludzie, którzy zbyt wysoki podatek przez lata bezprawnie pobierali. Podważano takimi metodami powagę, autorytet władzy państwowej. W tę szczelinę, powstałą w stosunkach między władzą ludową — a poszczególnymi załogami, wdarł się wróg — i usiłował ją rozszerzyć niecną prowokacją.

Naszym zadaniem jest nie dopuścić do powstawania takich szczelin, przez pełne, szczere więzi w stosunkach z załogami fabryk — przez sprawne usuwanie bolączek — przez jasną i otwartą rozmowę na temat tych trudności, które dziś możemy przezwyciężyć i tych trudności, których nie możemy jeszcze dziś rozwiązać.

Nawiązanie ściślejszej, serdeczniejszej więzi władzy ludowej z załogami fabrycznymi przyczyni się na pewno do wzrostu rewolucyjnej czujności klasy robotniczej wobec prowokatorskich prób wroga, prób wykorzystywania trudności dla swoich wrogich klasie robotniczej i Polsce celów.

Trzeba stwierdzić, że ten wzrost rewolucyjnej czujności już następuje, co jest naturalną reakcją klasy robotniczej — gospodarza kraju — i właściwą oceną wypadków poznańskich.

Do nas, do partii, do organów władzy należy — uczynić wszystko w przezwyciężeniu opóźnień i zahamowań, w dokonaniu zwrotu w stosunkach z załogami fabrycznymi.

Są głosy, które uważają, że kierunki nakładów inwestycyjnych w planie sześcioletnim były niezupełnie prawidłowe. Są głosy, że należało poświęcić więcej uwagi wzrostowi przemysłu chemicznego kosztem hutnictwa, przemysłu maszynowego, niektórzy zaś uważają, że nie wyasygnowano dostatecznych środków na rozbudowę przemysłu lekkiego i spożywczego i wszyscy podnoszą sprawę niedoinwestowania przemysłu materiałów budowlanych, co na pewno jest słuszne.

Trzeba stwierdzić jednak ogólnie, że nakłady inwestycyjne na przemysł w całości były za wysokie, a główne dysproporcje, które się teraz dają we znaki gospodarce narodowej, związane z podziałem środków w poprzednim okresie, dotyczą przede wszystkim niedostatecznego uwzględnienia potrzeb rolnictwa i niedostatecznego zainwestowania środków w przemysł materiałów budowlanych oraz częściowo w górnictwo węglowe, będące przecież największym bogactwem narodu. Nie wchodząc w szczegółowe proporcje, trzeba powiedzieć, że rozwój hutnictwa u nas był i jest niezbędny, tak jak i innych podstawowych gałęzi gospodarki narodowej. Poza tym trzeba stwierdzić, że szereg inwestycji, zwłaszcza w przemyśle maszynowym było rozpoczynanych przedwcześnie.

I wreszcie trzeba stwierdzić, że zbyt wielki nacisk położono na budownictwo nowych zakładów, a za mało na wykorzystanie starego potencjału produkcyjnego i na jego modernizację, co dawałoby oczywiście i szybsze i większe efekty.

Nie można pominąć, jeżeli mówimy o wynikach planu sześcioletniego, sprawy postępu technicznego. Wraz z uprzemysłowieniem kraju i budową nowoczesnych zakładów wkroczyła do Polski nowa technika. Dziś kraj nasz reprezentuje wyższy poziom techniczny niż w roku 1949. Jest to bezsporne, niewątpliwe osiągnięcie. Miarą przeobrażeń w tej dziedzinie jest wzrost zużycia energii elektrycznej, przypadającej na jednego zatrudnionego w przemyśle robotnika. W roku 1949 wskaźnik ten wynosił 3.762 kilowatgodziny, a w roku 1955 wynosi 5.083 kilowatgodziny.

Posiadamy szereg bardzo nowoczesnych, w pełni zautomatyzowanych wielkich pieców. Moc zbudowanych przez nas w planie 6-letnim nowych elektrowni, pracujących na wysokich parametrach ciśnienia i temperatury wynosi ponad 1.600 megawatów. Ale z całym naciskiem trzeba stwierdzić że możliwości techniczne zostały przez nas niedostatecznie wykorzystane, że szereg osiągnięć techniki światowej nie zostało u nas dotychczas zastosowanych. Przy słusznym korzystaniu z doświadczeń technicznych i osiągnięć Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej — w zbyt słabym stopniu korzystaliśmy z osiągnięć techniki krajów kapitalistycznych, a przecież na wielu odcinkach poszła ona niewątpliwie naprzód. Słaby był też postęp naszej własnej nauki, na której przecież musi się opierać rozwój przemysłu, dogmatyzm, panujący w niektórych dziedzinach nauki, hamował rozwój nauki. Nie ulega wątpliwości, że te zahamowania, jeśli nie zostaną szybko przezwyciężone, będą ujemnie wpływać na rozwój sił wytwórczych w naszym kraju.

W sprawie podstawowej dysproporcji, cechującej rozwój gospodarki narodowej w planie sześcioletnim, jaka wynikała z nadmiernego pozostawania w tyle rolnictwa — Komitet Centralny dał już pełną analizę w uchwałach V Plenum. Zarówno ta analiza, jak i wnioski V Plenum, które już realizujemy, stanowią podstawę naszego działania w planie 5-letnim, zaś nowe elementy dotyczące tej sprawy są zawarte w projekcie ogólnej politycznej uchwały obecnego Plenum.

Partię i opinię publiczną żywo interesuje sprawa naszej polityki w stosunku do rzemiosła i drobnego prywatnego przemysłu. Założeniem planu sześcioletniego było przestawienie poważnej części rzemiosła na tory spółdzielczości pracy. Założenie to było słuszne, ale nie nakazywało ono bynajmniej likwidacji rzemiosła indywidualnego drogą ograniczeń administracyjnych, podatkowych, ekonomicznych.

Powinien się dokonać zasadniczy zwrot w tej dziedzinie. Te mechaniczne, administracyjne, niesłuszne posunięcia spowodowały szkodliwe ograniczenie zakresu prac i usług rzemieślniczych, a to miało ujemny wpływ na zaspokojenie potrzeb ludności. Jesteśmy tego świadomi i chcemy wyciągać stąd praktyczne wnioski. Dlatego tak ważne jest, by zmieniło się w końcu nastawienie sporej części aktywu do spraw rzemiosła i usług. Wciąż jeszcze niektórzy działacze gospodarczy likwidują na swoim terenie potrzebne rzemiosło i jego usługi, uważając widocznie, że to jest wszystko, co mogą zrobić dla sprawy budownictwa socjalizmu.

Oceniając przebieg wykonania planu sześcioletniego niesposób pominąć faktu, że budowa podstaw socjalizmu w Polsce, zwłaszcza w pierwszym okresie, odbywała się w atmosferze ostrej walki klasowej. Elementy kapitalistyczne, które w okresie bezpośrednio powojennym rozwijały się z punktu widzenia ich absolutnej produkcji — chociaż ich udział w ogólnospołecznej produkcji malał, na przełomie planu trzyletniego i planu sześcioletniego — stawiały poważny opór przeciwko wypieraniu ich z handlu, przemysłu i budownictwa. Na wsi wróg klasowy przeciwdziałał różnymi środkami rozwojowi sektora socjalistycznego, powstawaniu nowych spółdzielni produkcyjnych. Walka toczyła się w płaszczyźnie politycznej, ekonomicznej i ideologicznej

W miarę pomyślnej budowy podstaw socjalizmu proces socjalistycznych przeobrażeń naszego kraju stawał się procesem nieodwracalnym. W miarę umacniania się sektora socjalistycznego w naszej gospodarce, w miarę utrwalania się władzy ludowej, formy walki klasowej ulegały zmianie. Niesłuszna teoria o zaostrzaniu się walki klasowej w miarę postępów budownictwa socjalizmu i u nas odegrała szkodliwą rolę, bo sprzyjała utrwaleniu się administracyjno-biurokratycznych metod kierowania gospodarką narodową, krępując inicjatywę mas. Trudności stąd płynące stały się też dość poważną przeszkodą dla naszego marszu naprzód po II Zjeździe. W walce o podniesienie stopy życiowej trzeba było szukać na każdym zakładzie pracy rezerw materiałowych, rezerw produkcyjnych, rezerw wydajności pracy. To zaś zależało od inicjatywy mas, którąśmy nieraz sami krępowali i tłumili.

A teraz o doniosłej, szeroko dyskutowanej sprawie kształtowania się stopy życiowej w ciągu ubiegłego sześciolecia.

Plan sześcioletni, zgodnie z wolą partii, zakładał wydatne podniesienie płac realnych i dochodów ludności pracującej miast i wsi. Obliczenia statystyczne dowodzą, że wskaźnik średniej realnej płacy w roku 1955 wzrósł o 13 procent w stosunku do roku 1950. Ten wskaźnik należy przyjąć zamiast budzącego tyle wątpliwości wskaźnika 26 — 27 procent, obliczonego przez GUS w stosunku do roku 1949. W każdym razie trzeba powiedzieć, że wzrost średniej płacy, założony w planie sześcioletnim, nie został osiągnięty, a różnica między założeniami planu a wynikami była duża. Faktem jest, że poważna część zatrudnionych nie odczuła wzrostu płac, część doznała nawet pogorszenia.

Trzeba przy tym dodać, że na ogólny wzrost płac wywarł znaczny wpływ wzrost godzin nadliczbowych, który się dokonał w szeregu zakładów w okresie sześciolecia.

Następnym czynnikiem, powodującym to przeświadczenie jest fakt, że po wyraźnie odczuwalnym początkowym wzroście poczynając od połowy 1951 r., płace realne dość wydatnie spadły i że ponowny ich wzrost nastąpił dopiero w latach 1954 — 1955. Niezależnie od tego obniżki cen dokonane w latach 1951 — 1955, które w istotny sposób wpływały na kształtowanie się ogólnego średniego wskaźnika płac, nie objęły w masie swej artykułów żywnościowych i stąd nie mogły mieć większego wpływu na wzrost realnych płac najniżej zarabiających.

Ujemny wpływ na kształtowanie się realnej płacy, którego statystycznie uchwycić się nie da, miało pogorszenie niektórych wyrobów przemysłowych w latach 1951 — 1953 oraz fakty wycofywania z produkcji i sprzedaży niektórych tańszych asortymentów przemysłowych i spożywczych, które mają jeszcze tu i ówdzie miejsce, mimo wyraźnego zakazu rządu.

Były także w owym okresie i liczne wypadki nadużyć w kształtowaniu cen asortymentów droższych i lepszych jakościowo, a czasem wyznaczania wyższych cen na towary o nie polepszonej w istocie rzeczy jakości.

Takie fakty bardzo specyficznej akumulacji będziemy jak najostrzej zwalczać i karać. Miały też miejsce wypadki niewypełnienia zobowiązań państwa wobec ludzi pracy. Myślę o należnych deputatach i innych świadczeniach, co do których istniały umowy i zobowiązania I te wypadki chcemy wykorzenić, bo nie przysparzają one niczego poza słusznym niezadowoleniem. Szło to w parze z niewątpliwym niedocenianiem i często spychaniem roli związków zawodowych. I z tym należy skończyć.

Fakt, że nie osiągnięto założonego wzrostu stopy życiowej, czego przede wszystkim oczekiwały szerokie masy od planu sześcioletniego, przesłania — i nie ma w tym nic dziwnego — wielu ludziom ogólne niezaprzeczalne osiągnięcia narodu w wyniku wielkiej, twórczej i ofiarnej pracy, którą tętniła i tętni Polska, jak długa i szeroka. Nic dziwnego, że powszechnym życzeniem najszerszych mas społecznych jest, abyśmy nowy plan tak ułożyli i tak opracowali, ażeby założony wzrost realnych płac robotników i pracowników i dochodów realnych chłopów był zrealizowany i aby dokonywał się systematycznie z roku na rok.

Słów kilka należy jeszcze poświęcić zagadnieniu budownictwa. U progu planu sześcioletniego nie widzieliśmy jasno tej sprawy i plan budownictwa mieszkaniowego w planie sześcioletnim był zbyt niski. Ponadto dopuszczaliśmy i tu do niepotrzebnych wydatków, które zużyte prawidłowo mogły zwiększyć nasze zasoby mieszkaniowe. Myślę tu o kosztach fasadowości w architekturze, ale nie chciałbym, aby ktoś myślał, że tylko architektów obciążamy odpowiedzialnością za fasadowość. Przecież fasadowość istniała i w wielu innych dziedzinach życia, gdzie niczego nie budowano, gdzie nie było architektów.

Przez całych sześć lat nazywaliśmy Polskę — i my i obcy — krajem rusztowań. Nie było w tym i nie ma przesady. Zbudowaliśmy wiele fabryk i zbudowaliśmy również niemało mieszkań, mimo to ilość mieszkań, które zbudowaliśmy, okazała się w dużym stopniu niewystarczająca w stosunku do naglących potrzeb. Wielkość tych potrzeb określona została wielkim przyrostem naturalnym w kraju oraz przypływem do miast i ośrodków przemysłowych setek tysięcy ludzi. Dlatego też jedną z największych bolączek ludności jest dzisiaj sprawa mieszkaniowa. Sprawy tej — trzeba to stwierdzić — nie widzieliśmy dość jasno u progu planu sześcioletniego i nie doceniliśmy jej również w toku wykonywania planu.

Dużo jest jeszcze spraw, które wiążą się z oceną planu sześcioletniego, gdyż plan ten był planem nie tylko rozwoju gospodarki, lecz również rozwoju oświaty i szkolnictwa, służby zdrowia i nauki, słowem, wszystkich dziedzin życia narodu. Sprawy te będą niewątpliwie omawiane i dyskutowane na obecnym Plenum. Zadania, nakreślone planem we wszystkich tych dziedzinach, a zwłaszcza na odcinku wszystkich szczebli szkolnictwa, zostały w zasadzie wykonane. Jest jeszcze jeden odcinek, którego rozbudowa pozostaje daleko w tyle za potrzebami. Jest to odcinek szpitali i innych zakładów służby zdrowia.

Na zakończenie tej części referatu, chcę zatrzymać się jeszcze na jednym z kardynalnych problemów, bez uwzględnienia którego nie można mieć pełnego, słusznego poglądu na całość naszej polityki gospodarczej.

Polska jest krajem wchodzącym w skład światowego systemu gospodarki socjalistycznej. Cały proces budownictwa socjalizmu w naszym kraju oparty był, obok własnego wysiłku, o braterską współpracę i wzajemną pomoc krajów obozu socjalizmu. Wielką pomoc techniczną, finansową i inwestycyjną otrzymaliśmy przede wszystkim od Związku Radzieckiego. Pomoc ta miała zasadnicze znaczenie przy budowie wszystkich najważniejszych obiektów, wzniesionych przez nas w planie sześcioletnim. Naród radziecki okazał nam wielką i nieocenioną pomoc w rozwoju naszych sił wytwórczych.

W planie sześcioletnim między Polską a pozostałymi krajami obozu socjalizmu ukształtowały się i umocniły żywe więzi ekonomiczne, oparte o zasady wzajemnej współpracy, pomocy, z pełnym poszanowaniem interesów każdego z współpracujących krajów.

W ramach tej szerokiej współpracy nastąpił wielki wzrost obrotów naszego handlu zagranicznego. Równocześnie wzrosły również nasze stosunki handlowe z krajami kapitalistycznymi. Wzrost naszego handlu zagranicznego w planie sześcioletnim jest wyrazem ogólnego rozwoju naszej ekonomiki i stąd należy go uznać za słuszny i niezbędny.

Podkreślając wyraźnie ten moment, musimy jednak stwierdzić, że struktura naszego handlu zagranicznego, mimo pewnej poprawy w planie sześcioletnim, nie czyni wciąż jeszcze zadość potrzebom kraju uprzemysłowionego. Nie potrafiliśmy w planie sześcioletnim wywalczyć na rynkach światowych należytego miejsca dla wyrobów gotowych naszego przemysłu, a przede wszystkim dla wyrobów naszego przemysłu maszynowego. Pod adresem tego właśnie przemysłu kierujemy wyraźny postulat zdecydowanego zwiększenia produkcji eksportowej w planie pięcioletnim.

W wyniku planu sześcioletniego zmieniło się oblicze gospodarcze kraju. Powstały nowe okręgi przemysłowe. Polska stała się krajem o zdecydowanej przewadze przemysłu, krajem o dużych możliwościach dalszego rozwoju. Wzrósł poziom techniczny i kulturalny mas pracujących. Stworzone zostały podstawy dla dalszej pomyślnej socjalistycznej przebudowy naszej gospodarki i systematycznego podnoszenia stopy życiowej całego narodu. Nie potrafiliśmy w ciągu planu sześcioletniego wykorzystać w pełni możliwości racjonalnej gospodarki, tkwiących w naszym systemie społeczno-ekonomicznym.

III

Przejdźmy z kolei do omówienia tych zadań, które partia stawia przed klasą robotniczą i narodem na okres lat 1956—60, a które zawarte są w projekcie wstępnych wytycznych dla opracowania planu pięcioletniego. Uważam za wskazane poświęcić najpierw kilka słów sposobom ich przygotowania.

Wytyczne zostały przygotowane przy szerszej niż kiedykolwiek przedtem wstępnej dyskusji i wymianie zdań wśród centralnego aktywu gospodarczego. Przeprowadzona została dyskusja nad projektami zakładowych planów w fabrykach, której wyniki jeszcze nie w pełni zostały w dotychczasowym toku wstępnych prac nad planem uwzględnione, ale które przy ostatecznym opracowaniu planu będą stanowić wielką pomoc dla prawidłowego rozwiązania problemów rozwoju naszych wielkich zakładów pracy.

Jest to pierwszy moment różniący opracowanie obecnych wytycznych od wytycznych opracowanych dla planu sześcioletniego.

Drugim momentem, który trzeba podnieść, jest fakt o dość dużym znaczeniu, a mianowicie to, że dzięki uprzedniej szerokiej konsultacji między krajami obozu socjalizmu można było w wytycznych obecnych znacznie ściślej, niż sześć lat temu, określić rzeczywiste możliwości naszej gospodarki w tym zakresie, w jakim rozwój jej jest uwarunkowany wzajemnymi dostawami krajów socjalizmu.

Trzecim momentem różniącym opracowanie obecnych wytycznych od opracowania wytycznych planu sześcioletniego jest nierównie większe doświadczenie w planowaniu i organizowaniu produkcji ze strony aparatu państwowego, kadr inżynieryjno-technicznych i załóg.

Obiektywna sytuacja naszej gospodarki, na której opiera się nasz nowy plan pięcioletni, różni się w istotny sposób od sytuacji, jaką mieliśmy przed sześciu laty.

Plan pięcioletni opiera się na wykonanych i kontynuowanych inwestycjach okresu sześcioletniego. W okresie obecnego pięciolecia w znacznie większym stopniu zagrają moce produkcyjne, w które włożyliśmy wielkie nakłady.

Drugą istotną cechą, różniącą sytuację w planie pięcioletnim od sytuacji minionego sześciolecia jest to, że będziemy realizować nasze nowe zadania przy znacznie mniejszym napływie nowych ludzi do przemysłu, gdyż w chwili obecnej posiadamy już dostatecznie silną, zdolną do podjęcia nowych wielkich zadań, klasę robotniczą. To, że szeregi klasy robotniczej będą się teraz uzupełniały wolniej, stwarza nam szerszy oddech do walki o wyższą jakość produkcji i o lepszą, opartą o bardziej kwalifikowane załogi, organizację pracy w zakładach.

Po trzecie — wstępujemy w plan pięcioletni w okresie wyraźnego odprężenia w sytuacji międzynarodowej. Pozwoli to nam, nie zaniedbując spraw obronności, przeznaczyć większe niż mogliśmy to czynić w planie sześcioletnim, środki na gromadzenie rezerw w gospodarce narodowej i osłabić w pewnym stopniu napięcie w naszej gospodarce.

I wreszcie przeżywamy okres demokratyzacji naszego życia państwowego i gospodarczego, ulepszania metod zarządzania i kierowania gospodarką narodową, co stworzy dodatnie niezbędne warunki dla inicjatywy kierowniczych kadr i załóg fabrycznych do bardziej skutecznego samodzielnego uruchamiania rezerw tkwiących w naszej gospodarce. A jest ich, jak wiemy, niemało.

Jaki będzie najgłębszy sens planu pięcioletniego?

Plan sześcioletni był planem szybkiego uprzemysłowienia kraju, planem budowy podstaw socjalizmu.

Podstawowym zadaniem gospodarczym i politycznym planu pięcioletniego jest taki wzrost produkcji przemysłowej i rolniczej, który pozwoli osiągnąć znacznie wyższy wzrost stopy życiowej najszerszych mas pracujących miast i wsi.

Zamierzamy osiągnąć w roku 1960 wzrost średnich płac realnych i przeciętnych dochodów na głowę ludności rolniczej o 30 proc. Dotyczyć to będzie zwłaszcza w stopniu wyższym niż przeciętna, zarobków grup robotników i pracowników niżej uposażonych.

Chcemy jednocześnie, aby wzrost ten był realizowany systematycznie rok za rokiem, a nie dopiero w końcu planu.

Musimy w tym celu osiągnąć niezbędny wzrost produkcji przemysłowej i rolniczej oraz niezbędny wzrost wydajności pracy, obniżki kosztów własnych. Wzrost produkcji przemysłowej winien wynieść od 53 do 57 proc. Wzrost produkcji rolniczej — zgodnie z uchwałami V Plenum Komitetu Centralnego — 25 proc. W naszych warunkach nie byłoby słuszne zakładać wyższy wzrost produkcji rolniczej. Chcemy w planie pięcioletnim przezwyciężać występujące dziś dysproporcje w rozwoju naszej gospodarki. Tempo wzrostu produkcji przemysłowej będzie wolniejsze niż w sześcioleciu, a tempo wzrostu produkcji rolniczej szybsze.

Niejeden obywatel naszego kraju, niejeden towarzysz pomyśli sobie, że 30-to procentowy wzrost realnych płac pracowniczych i dochodów ludności rolniczej w ciągu 5 lat jest zbyt skromny. Co można i należy na to odpowiedzieć?

Poziom płac zależy od wysokości dochodu

●● *Ciąg dalszy na str. 4*

Referat tow. Józefa Cyrankiewicza

●● *Ciąg dalszy ze str. 3*

wyprodukowanego przez społeczeństwo. Wzrost tego dochodu zależy przede wszystkim od wzrostu produkcji przemysłowej i rolniczej.

Wyższy niż 53—57 proc. wzrost produkcji przemysłowej, według obliczeń ekonomicznych, wymaga nadmiernego obciążania dochodu narodowego inwestycjami i w skutkach swych nie pozwoliłby podnieść płac i dochodów ludności, podobnie jak miało to miejsce w toku realizacji planu sześcioletniego.

Po to, ażeby sprostać zadaniu wzrostu stopy życiowej, m. in. ścięliśmy z przygotowanego poprzednio projektu wytycznych sumę około 13 miliardów zł. Nie było to łatwe. Ale mimo to uważamy, że Plenum powinno dać zalecenie, aby szukać nowych rezerw dla spełnienia podstawowych zadań planu 5-letniego: podwyższenia stopy życiowej, wzrostu budownictwa mieszkaniowego, wzrostu produkcji rolnej, z równoczesnym zwiększeniem dostaw materiałów budowlanych dla wsi.

Ponadto należy dodać, że 30-procentowy wzrost realnych płac oznacza tempo poprawy warunków materialnych robotników i pracowników ponad dwukrotnie szybsze niż osiągnięte w latach 1951—1955.

Przy pełnym wykorzystaniu wszelkich rezerw zarówno w przemyśle jak i w rolnictwie zadanie to może być przekroczone. Węzłowe zagadnienia, od rozwiązania których zależeć będzie wykonanie zadania wzrostu stopy życiowej, to:

Po pierwsze — prawidłowe ustalenie proporcji w nowym planie.

Po drugie — ulepszenie metod zarządzania i kierowania gospodarką narodową.

Po trzecie — właściwe ustalenie i stosowanie bodźców ekonomicznych.

Po czwarte — prawidłowa polityka w stosunku do wsi, umacnianie spójni między miastem a wsią, uruchamianie bodźców zainteresowania materialnego dla indywidualnych chłopów, stworzenie szczególnie dogodnych warunków dla rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Po piąte — aktywizacja spółdzielczości pracy, rzemiosła, chałupnictwa i usług.

30 proc. wzrost stopy życiowej wynika z obliczenia naszych zasobów i środków. A któż może obliczyć skutki prawdziwego rozkwitu inicjatywy i aktywności ludzi pracy, w świadomości których w procesie demokratyzacji naszego życia coraz mocniej gruntować się będzie przekonanie i pewność, że są gospodarzami swego zakładu pracy i całego kraju.

Co charakteryzuje podstawowe proporcje zawarte w projekcie wytycznych?

Wzrost produkcji przemysłowej o 53 — 57 proc., a rolniczej o 25 proc. tworzą podstawę dla wzrostu dochodu narodowego o około 50 proc. Inwestycje natomiast mają ogółem wynieść maksymalnie 318 mlrd zł. to jest w porównywalnych cenach o około 45 proc. więcej niż w pięcioleciu 1951 — 55.

Charakterystyczne są przesunięcia w kierunkach inwestycji w porównaniu z minionym pięcioleciem. Udział nakładów inwestycyjnych na przemysł spada z 48,3 proc. na 43,9 proc.

Udział inwestycji limitowych na rolnictwo wzrośnie z 7,8 proc. w minionym pięcioleciu na 11,7 w nowej pięciolatce, udział budownictwa mieszkaniowego z 10,7 proc. na 14,4 proc., udział urządzeń socjalnych i kulturalnych z 4,6 proc. na 6,3 proc.

Takie ustawienie inwestycji winno zabezpieczyć w pełni niezbędny wzrost produkcji przemysłowej i rolniczej, przynieść zasadniczy wzrost w budownictwie mieszkaniowym i znacznie pchnąć naprzód rozwój urządzeń socjalnych i kulturalnych.

Sądzę, iż w tym miejscu należy poinformować Plenum Komitetu Centralnego, że wiele postulatów nowego budownictwa wysuniętych w toku dyskusji nad planem uznaliśmy za niemożliwe jeszcze do realizacji. Odnosi się to również do szeregu obiektów i poczynań inwestycyjnych, o których myśleliśmy przedtem, i których budowa była postulowana w toku wyborów do Sejmu i rad narodowych. Nasze doświadczenie wykazuje nam, że nadmierne i zbyt ambitne zamierzenia inwestycyjne powodują szkody w harmonijnym rozwoju gospodarki i szkody w ukształtowaniu się stopy życiowej.

W szeregu miast i miasteczek gospodarczo mało aktywnych społeczeństwo miejscowe wysuwa gorąco postulaty budowy nowych fabryk. Rozumiemy to dążenie ludności, jednakże istnieją ograniczone możliwości inwestycyjne, którymi kraj nasz może dysponować. Dlatego też sprawę aktywizacji tych miast i miasteczek będziemy rozwiązywać przez rozwój istniejących zakładów przemysłu oraz przez poparcie dla dalszego rozwoju spółdzielczości pracy, rzemiosła i chałupnictwa, a więc w drodze wymagającej najmniejszych nakładów inwestycyjnych.

W sumie nasz plan inwestycyjny będzie planem wielkiego budownictwa gospodarczego, mieszkaniowego i socjalnego, którego celem będzie możliwie najszybsze podniesienie poziomu życia.

W toku sześciolatki, zwłaszcza w pierwszym jej okresie, wytworzyła się u nas słuszna w zasadzie wówczas atmosfera wielkiego rozmachu inwestycyjnego. Na tym tle utarło się we wszystkich zakładach mniemanie, że kierownictwo poszczególnych zakładów za punkt honoru i ambicji uważało budownictwo nowych obiektów, oddziałów i urządzeń. Dziś trzeba, aby wszędzie panowała świadomość, że zakład tym lepiej pracuje i tym godniejszy jest uznania, im mniejszymi nakładami inwestycyjnymi uzyskuje wzrost produkcji.

Jesteśmy krajem, który jeszcze nie osiągnął wysokiej wydajności pracy. Okres planu pięcioletniego winien przynieść wzrost wydajności pracy w przemyśle 35 proc., w budownictwie 40 — 45 proc., to znaczy, że podstawowy przyrost produkcji przemysłowej i budowlanej będzie związany ze wzrostem wydajności pracy.

Zatrudnienie wzrośnie w gospodarce uspołecznionej o około milion osób. Oznacza to, że wzrost zatrudnienia będzie znacznie wolniejszy, niż w planie sześcioletnim, że zahamowany zostanie nadmierny odpływ ludności wiejskiej do zajęć przemysłowych, jest to bowiem jednym z warunków pomyślnego realizowania zadań na odcinku rolnictwa.

Milionowy przyrost zatrudnienia zabezpieczy pracę ludności poszukującej zatrudnienia.

Zadaniem partii będzie stworzyć odpowiednie warunki, aby na gruncie niezbędnego wzrostu wydajności i podniesienia na wyższy poziom organizacji produkcji wystąpić w ostatnich latach planu z projektem przejścia na 7-godzinny dzień pracy w niektórych gałęziach gospodarki. Zadanie osiągnięcia większej części przyrostu produkcji przemysłu i budownictwa w drodze zwiększenia wydajności pracy przy znacznie mniejszym wzroście zatrudnienia stanowi odwrócenie sytuacji w stosunku do okresu planu sześcioletniego, kiedy to większa część przyrostu produkcji związana była ze wzrostem zatrudnienia. Takie odwrócenie sytuacji jest konieczne, jeżeli nie chcemy stwarzać nadmiernego napięcia w bilansie sił roboczych, odciągać ze wsi konieczne tam siły i pogłębiać trudności mieszkaniowych w miastach i osiedlach robotniczych.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że w naszych zakładach przemysłowych i w urzędach istnieją poważne rezerwy zatrudnienia, które mogą być wykorzystane pod warunkiem prawidłowej organizacji pracy, poprawy zaopatrzenia i zastosowania postępu technicznego. Te rezerwy przede wszystkim powinny uzupełniać potrzeby kadrowe rosnącego przemysłu, rozwijającego się rzemiosła i handlu, a także częściowo zasilić ogromne i dotąd niezaspokojone w wielu częściach kraju potrzeby rolnictwa.

Ustalone w projekcie wytycznych zadania postępu technicznego, a zwłaszcza unowocześnienia konstrukcji maszyn, mechanizacji i automatyzacji, zadania modernizacji istniejących zakładów przemysłowych nie mogą być traktowane jako propagandowe hasło, ale jako istotny warunek wykonania planu. Powszechnie wiadomo, że dotychczas realizacja planów postępu technicznego poważnie u nas szwankuje. Same plany są często oderwane od rzeczywistych warunków produkcji, formułowane z punktu widzenia „nowinek technicznych” i błyskotliwych efektów, bez dostatecznego rachunku ekonomicznego i bez uwzględnienia realnych środków upowszechnienia nowej techniki.

Ten stosunek do planów postępu technicznego i ich realizacji powinien ulec poważnym zmianom. Walka o postęp techniczny powinna stać się integralną częścią walki o wykonanie planu, o podniesienie produkcji na wyższy poziom.

Realizacja zadań postępu technicznego, rekonstrukcja i modernizacja wielu gałęzi gospodarki narodowej zależeć będzie w pierwszym rzędzie od rozwoju przemysłu maszynowego, od opanowania przez ten przemysł produkcji nowych rodzajów nowoczesnych maszyn i urządzeń — przede wszystkim maszyn rolniczych oraz maszyn dla górnictwa, energetyki, budownictwa, elektryfikacji kolei, dla transportu samochodowego i morskiego.

Dlatego umocnienie i rozwój przemysłu maszynowego, prawidłowe zorganizowanie specjalizacji i kooperacji międzyzakładowej w tym przemyśle stanowi zagadnienie pierwszorzędnej wagi, od którego rozwiązania zależy pomyślne wykonanie podstawowych zadań planu pięcioletniego.

W wielu dziedzinach naszej nauki i techniki mamy już obecnie osiągnięcia na poziomie zbliżonym do poziomu światowej techniki. Od twórczej pracy naszych naukowców, inżynierów, techników, wynalazców i racjonalizatorów, a przede wszystkim od warunków, jakie stworzą im dla ich pracy i upowszechniania ich osiągnięć organa administracji państwowej i gospodarczej, od twórczego przejmowania dorobku technicznego tak krajów naszego obozu, jak i krajów kapitalistycznych, zależy zmniejszenie poważnej dziś jeszcze rozpiętości dzielącej nasz poziom techniczny od poziomu światowego.

Na gruncie wzrastającej wydajności pracy, systematycznej walki z marnotrawstwem, stałego wdrażania postępu technicznego powinniśmy osiągnąć narastającą z roku na rok obniżkę kosztów własnych.

W ostatnim roku planu koszty materiałowe średnio na jednostkę produkcji powinny być o około 8 proc. niższe niż w r. 1955. Jest to trudne zadanie, lecz zarazem jest to niezbędny warunek, od którego w wielkiej mierze zależeć będzie niezbędny wzrost produkcji i poprawa sytuacji materialnej ludności. Musimy wszyscy być w pełni tego świadomi, gdy ustalamy nasze zadania na przyszłość.

TOWARZYSZE.

Rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej uwarunkowany jest przede wszystkim rozwojem naszego socjalistycznego przemysłu.

Obecnie przechodzę do omówienia głównych kierunkowych zadań stojących przed poszczególnymi gałęziami przemysłu.

Na czoło należy w naszych warunkach wysunąć dalszy **silny i wszechstronny rozwój przemysłu maszynowego.** Jak sformułowaliśmy to w wytycznych do planu pięcioletniego:

„Polska, jako szybko rozwijający się kraj przemysłowy, nie może na dłuższą metę utrzymywać ujemnego salda obrotów zagranicznych maszynami. Oznaczałoby to bowiem konieczność stałego wzmagania eksportu węgla lub zmniejszania importu takich surowców i wyrobów gotowych, które decydują o zaopatrzeniu w artykuły konsumpcyjne. Wykonanie zadań zwiększenia eksportu maszyn i urządzeń oraz pewnego ograniczenia importu inwestycyjnego należy traktować jako niezbędny element pomyślnej realizacji zamierzeń w dziedzinie poprawy stopy życiowej ludności”.

Dlatego też uważamy, że przemysł maszynowy w planie pięcioletnim winien mieć szczególnie wysokie tempo wzrostu i uzyskać w r. 1960 prawie dwukrotnie większe rozmiary produkcji niż w r. 1955. Przemysł maszynowy winien przy tym przejść do produkcji bardziej nowoczesnych typów maszyn i urządzeń.

Wymaga to znacznego ożywienia w tym przemyśle myśli i pracy konstruktorskiej, decentralizacji biur konstruktorskich i bezpośredniego powiązania ich z zakładami pracy, a zwłaszcza stworzenia fabrycznych biur konstruktorskich.

Chcę zatrzymać się nad sprawą jakości i asortymentu maszyn rolniczych. Zarówno nasza nowa kadra mechanizatorów rolnictwa socjalistycznego, jak wieś indywidualna, słusznie się skarżą na złą jakość maszyn rolniczych, niedostateczną nowoczesność konstrukcji i zbyt ubogi jeszcze asortyment. Rząd już zajmował się tą sprawą i podjęte zostały odpowiednie kroki. Niemniej sprawy tej stale należy pilnować.

Wielką i ważną sprawą, której w żaden sposób nie można pominąć, gdy mowa o zadaniach stojących przed przemysłem maszynowym, jest znaczne podniesienie poziomu organizacyjnego tego przemysłu.

W planie 5-letnim należy dokonać poważnych zmian w wadliwym obecnie systemie specjalizacji i kooperacji produkcji. W tym celu należy szczególną uwagę zwrócić na specjalizację i szybszy wzrost produkcji podstawowych elementów kooperacji maszynowej, jak odlewy, odkuwki, zunifikowane elementy i detale produkcyjne, sprzęt elektrotechniczny itp. Specjalizacja w pierwszym rzędzie tych rodzajów produkcji winna być oparta na wprowadzeniu nowoczesnych, wysokowydajnych urządzeń i metod produkcyjnych. Jednocześnie należy zapobiec płynności w rozmieszczeniu zamówień na kooperację i ustabilizować stosunki między zakładami podstawowymi i zakładami współpracującymi.

Niezmiernie ważnym problemem dla całej naszej gospodarki jest zabezpieczenie niezbędnego **wzrostu wydobycia węgla przez nasze górnictwo.**

Węgiel, oprócz jego podstawowego znaczenia dla całej gospodarki narodowej, dla przemysłu, dla ludności miast i wsi, był i pozostaje naszym podstawowym artykułem eksportowym, za który otrzymujemy niezbędne surowce i inne towary. Jesteśmy jako naród winni głęboką wdzięczność bohaterskiej armii górników, którzy z honorem i w trudnych warunkach wykonywali swoje zadania. Sytuacja w naszym górnictwie jest o tyle skomplikowana, że dążąc do wzrostu wydobycia węgla chcemy jednocześnie ograniczyć na rok 1957 ilość planowych niedziel do 12, a w następnych latach w ogóle zlikwidować system pracy w niedziele.

W tych warunkach trudno nam będzie w najbliższych trzech latach osiągnąć poważny wzrost wydobycia węgla. Są jednak dane, aby sądzić, że ograniczenie pracy w niedziele i jej późniejsze zniesienie przyczyni się także do lepszej organizacji pracy w kopalniach. Sprawa jest tak doniosła dla naszej gospodarki, że musimy zastosować wszystkie niezbędne środki, aby osiągnąć w 1960 r. wydobycie na poziomie 110 milionów ton, a w latach pośrednich zabezpieczyć jak najwyższy poziom wydobycia. Z tym wiąże się szeroki program inwestycyjny budownictwa nowych kopalń głębinowych i kopalń płytkich.

W ciągu pięciolecia musimy zakończyć budowę 6-ciu nowych kopalń głębinowych oraz zbudować 60 kopalń płytkich — upadowych lub odkrywkowych. Równocześnie z tym należy rozpocząć budowę nowych 12—15 kopalń głębinowych dla zabezpieczenia produkcji w latach 1960—1965.

Dla zabezpieczenia wzrostu zatrudnienia wytyczne przewidują oddanie do użytku 150 tysięcy izb mieszkalnych dla górników.

Przy tej okazji należy jednocześnie zwrócić uwagę na doniosły problem oszczędnego używania węgla w przemyśle i transporcie. Jest to jeden z zasadniczych warunków pomyślnego wykonania naszych zadań gospodarczych w latach 1956—1960.

Normalizacja czasu pracy w górnictwie węglowym pozwala nam mieć nadzieję, że załogi kopalń i kierownicza kadra przemysłu węglowego rozwiną w pełni swą inicjatywę, aby przynajmniej częściowo zrównoważyć skutki produkcyjne wynikające ze zmniejszonej ilości dni wydobycia.

W zakresie hutnictwa produkcja stali w roku 1960 ma osiągnąć 7.200 tys. ton, a wyrobów walcowanych 4.900 tys. ton; oznacza to wzrost **produkcji stali** w ciągu 5-ciu lat o 58 proc. Produkcja stali będzie ponad trzy razy wyższa niż w roku 1949.

Chodzi jednak nie tylko o ilościowy wzrost. Zgodnie z wymogami postępu technicznego, należy w rozwoju hutnictwa położyć szczególny nacisk na znaczne zwiększenie produkcji stali jakościowych, opracowanie technologii i wprowadzenie do produkcji nowych gatunków stali niskostopowych, opracowanie produkcji profilów oszczędnościowych ze stali o wyższej jakości. Wykonanie tych zadań jest możliwe dzięki zrealizowaniu w okresie minionej sześciolatki wielkich nakładów inwestycyjnych w hutnictwie. W planie 5-letnim należy skoncentrować wysiłki na dokończeniu rozpoczętych obiektów i modernizacji starych zakładów. Da to znaczny wzrost efektywności nakładów inwestycyjnych.

Rozwój produkcji energii elektrycznej musi, zgodnie z wymaganiami postępu gospodarczego, wyprzedzić ogólne tempo wzrostu produkcji przemysłowej. Równocześnie musi on być oparty o jak najbardziej nowoczesne urządzenia produkcyjne, aby zagwarantować maksymalnie ekonomiczne zużycie węgla.

Zgodnie z tymi postulatami, produkcja energii elektrycznej winna wzrosnąć w planie 5-letnim o 68 proc., przy czym cały ten przyrost winien dokonać się dzięki uruchomieniu nowych, wielkich, wysokowydajnych elektrowni, przy jednoczesnym częściowym wycofaniu z ruchu nieekonomicznych, przestarzałych agregatów.

Jednym z poważnych utrudnień w rozwoju naszej gospodarki w planie 6-letnim był niedostateczny poziom **produkcji podstawowych surowców i półproduktów chemicznych,** wynikający z opóźnień inwestycyjnych, jakie miały miejsce w tym przemyśle.

W planie pięcioletnim przemysł chemiczny osiągnie wysokie, przekraczające wyraźnie średnie tempo, wskaźniki wzrostu. Pozwoli to w wyższym niż dotąd stopniu zaspokajać potrzeby krajowe i jednocześnie ograniczyć wzrost importu artykułów chemicznych. Do szczególnie ważnych zadań przemysłu chemicznego należy dalsze wydatne zwiększenie produkcji nawozów sztucznych.

Rozmiary produkcji nawozów azotowych winny sięgnąć w czystym składniku 352 tys. ton, a nawozów fosforowych — 252 tys. ton.

Przemysł chemiczny winien zwrócić szczególną uwagę na uruchomienie w skali przemysłowej produkcji syntetycznych tworzyw zastępujących metale kolorowe, skórę, drewno i inne deficytowe dla naszej gospodarki surowce.

Produkcja wyrobów farmaceutycznych winna wzrosnąć 2—3 razy.

Przechodząc do zadań stojących przed **przemysłem materiałów budowlanych,** należy przypomnieć, że jego stan był jednym z podstawowych hamulców rozwoju naszego budownictwa. Produkcję materiałów budowlanych należy w planie 5-letnim wydatnie zwiększyć. W projekcie wytycznych przeznaczamy na to odpowiednie środki, tak aby potrzeby naszego budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego były w pełni pokryte i by równocześnie z tym zostało znacznie zwiększone zaopatrzenie wsi w materiały budowlane.

Dla zabezpieczenia wzrostu stopy życiowej ludności niezbędny jest odpowiedni wzrost produkcji **przemysłu lekkiego i spożywczego** oraz wydatne wzbogacenie asortymentów produkowanych przez te przemysły, przy równoczesnej poprawie jakości i estetyki wyrobów, bez nieuzasadnionych zmian w cenach.

Poprawę jakości tkanin należy osiągnąć głównie dzięki poprawie ich struktury, lepszej kolorystyce i rozszerzeniu szlachetnych apretur.

Poważny program inwestycyjny stawia doniosłe zadania przed pracownikami **budownictwa.**

Jak formułuje to projekt wytycznych w celu osiągnięcia założonych w planie efektów należy:

— dążyć do jak najszybszego oddania do użytku obiektów rozpoczętych w okresie planu 6-letniego przez maksymalne skrócenie terminów budowy,

— usprawnić projektowanie i zlikwidować przerosty w dokumentacji projektowo-kosztorysowej, zapewniając wysoką jakość projektów,

— uwzględniać w projektowaniu najnowsze osiągnięcia nauki i techniki, jak również najwyższe wskaźniki techniczno-ekonomiczne uzyskane w przodujących przedsiębiorstwach krajowych i zagranicznych,

— wprowadzić na szeroką skalę projekty typowe w budownictwie mieszkaniowym, socjalno - bytowym, a także przemysłowym,

— za naczelne zadanie w dziedzinie budownictwa uznać należy rozwinięcie prefabrykacji i mechanizacji, uprzemysławianie budownictwa.

— w związku z tym należy szeroko rozwinąć bazę materiałową prefabrykatów oraz zaopatrzyć budownictwo w nowoczesne maszyny i urządzenia.

— bojowym zadaniem budowlanych jest skuteczne przeciwdziałanie marnotrawstwu, oszczędne gospodarowanie materiałami i możliwie pełne wykorzystanie cennego sprzętu.

Zadania stojące przed nami w planie 5-letnim **w dziedzinie rolnictwa** zostały już określone przez partię szczegółowo w uchwałach V Plenum. Wyniki roku gospodarczego 1955/56 umocniły nasze przeświadcze-

●● *Ciąg dalszy na str. 5*

Referat tow. Józefa Cyrankiewicza

●● *Ciąg dalszy ze str. 4*

nie o słuszności i realności uchwalonego przez V Plenum programu.

Dyskusje nad ogólnymi wytycznymi do planu 5-letniego wykazały, że niektóre problemy wymagają jeszcze pewnego dopracowania i ewentualnego skorygowania w ostatecznym projekcie planu rolnictwa. W szczególności dotyczy to przewidywanego wzrostu pogłowia bydła i owiec oraz produkcji mleka i strzyży wełny.

Należy również nadmienić, że w świetle dyskusji niezbędne będzie podjęcie dodatkowych środków dla uzyskania niezbędnego poziomu produkcji buraków cukrowych.

Doceniając w pełni sprawę bodźców materialnego zainteresowania i pomocy produkcyjnej dla chłopów indywidualnych i spółdzielców, wielką wagę przywiązujemy do lepszego zaopatrzenia wsi w materiały budowlane. Zostało to uwzględnione w toku prac nad wytycznymi, zgodnie z którymi zostały dość wydatnie podniesione dostawy dla wsi takich artykułów, jak: tarcica, cement i cegła.

Okres, który minął od II Zjazdu partii, upewnił nas wszystkich o słuszności dokonanego wówczas zwrotu w polityce rolnej i o potrzebie dalszego umacniania spójni między miastem a wsią.

Wieś polska i całe pracujące chłopstwo winno mieć świadomość, że nowy plan 5-letni jest planem, w którym potrzeby wsi zostały uwzględnione znacznie szerzej niż dotychczas. Plan ten stwarza warunki ekonomiczne i techniczne dla podniesienia produkcji rolniczej, upowszechnienia postępu w rolnictwie dla podniesienia dochodów pracującego chłopstwa.

Plan 5-letni przewiduje również stworzenie sprzyjających warunków dla dalszego dobrowolnego zrzeszania się chłopów w spółdzielniach produkcyjnych.

Zarówno bodźce ekonomiczne jak i właściwa praca polityczna powinny sprawić, aby na pożytek chłopom, wsi i całemu krajowi rosła ilość i jakość spółdzielni produkcyjnych, aby rosła produkcja rolnicza i jej towarowość, zarówno w gospodarstwach socjalistycznych, jak i w indywidualnych, co jest podstawą dobrobytu wsi i gwarancją dostatecznej ilości artykułów rolnych dla miasta.

W związku z poważnym wzrostem produkcji przemysłowej, rolniczej i budownictwa, odpowiedzialne zadania stają przed pracownikami **kolejnictwa, transportu i łączności.** W toku planu 5-letniego powinna nastąpić pewna zmiana struktury transportu, idąca w kierunku zwiększenia udziału samochodów jako środka przewozu na krótsze odległości. Celem zabezpieczenia zadań przewozowych i poprawy ekonomicznych wskaźników pracy kolei, należy dokonać niezbędnej rekonstrukcji i modernizacji transportu kolejowego. W tym celu należy m. in. zelektryfikować ponad 900 km linii kolejowych. Koleje otrzymają pokaźną ilość nowego taboru — ciężkich parowozów, lokomotyw elektrycznych i spalinowych, wagonów wszelkiego typu.

Plan 5-letni powinien przynieść pewną poprawę w stanie dróg i mostów, przez rozbudowę sieci i zwiększenie nakładów na naprawy, konserwacje i rozwój służby łączności.

Środki, które możemy przeznaczyć na rozwój tych gałęzi gospodarki narodowej w planie 5-letnim, nie odpowiadają w pełni naszym potrzebom, jednakże większe nakłady na ich wzrost przekraczałyby nasze możliwości.

Ważną ogólnonarodową sprawą jest dalszy rozwój naszej **gospodarki na morzu.**

Winniśmy założyć dalszy poważny wzrost przewozów własną flotą, zwłaszcza dalekorejsowych oraz dalsze uzbrojenie techniczne i usprawnienie organizacji naszych portów. Zakłada się poważny wzrost tonażu naszej floty handlowej, który umożliwi wzrost przewozów liczony w tonomilach o 66,7 proc.

Wytyczne do planu przewidują **wzrost obrotów handlu detalicznego** o ok. 50 proc. Powinno to zabezpieczyć zakładany wzrost stopy życiowej, z tym jednakże, że najszybszy będzie wzrost artykułów trwałego użytku, jak rowery, motocykle, radioaparaty i telwizory, maszyny do szycia itp. oraz towary z importu. Struktura masy towarowej do sprzedaży wymagać będzie dodatkowych opracowań w toku dalszych prac nad planem.

Szczególna uwaga w handlu musi być zwrócona na właściwą politykę cen artykułów masowego spożycia, tak aby zmiany asortymentowe nie powodowały wzrostu kosztów utrzymania. Handel uspołeczniony winien znacznie poprawić kulturę obsługi klientów, zwiększyć przepustowość istniejącej sieci detalicznej, zwłaszcza w dzielnicach, miastach i osiedlach dotychczas pod tym względem upośledzonych.

Podstawowe kierunki naszego działania w **dziedzinie spraw socjalnych** — to przede wszystkim pełne zabezpieczenie nauczania w szkołach podstawowych, dla ogromnie zwiększającej się w planie 5-letnim ilości dzieci w wieku szkolnym, a następnie podniesienie na wyższy poziom obsługi zdrowotnej ludności — poziom, który nie zaspokaja wciąż rosnących potrzeb. Na tych dwu odcinkach powinniśmy skoncentrować głównie swoją uwagę oraz środki zarówno inwestycyjne jak i budżetowe.

W planie 5-letnim chcemy zbudować, wykorzystując szeroko inicjatywę miejscowej ludności, co najmniej 17.800 nowych izb szkolnych; liczba łóżek szpitalnych winna wzrosnąć o 20 tys.

W szkolnictwie zawodowym należy — w związku z doświadczeniem planu 6-letniego — zmniejszyć ilość młodzieży, natomiast położyć większy nacisk na lepsze jej przygotowanie zawodowe. Spadek szkolnictwa zawodowego winien być zrekompensowany wzrostem szkolnictwa rolniczego i ogólnokształcącego.

W celu poprawienia jakości szkolenia i utrzymania proporcji między planowym przyrostem zatrudnienia a zapotrzebowaniem poszczególnych działów gospodarki i kultury narodowej na nowe kadry z wyższym wykształceniem — liczba osób przyjmowanych na pierwszy rok stacjonarnych studiów zostaje ustabilizowana na poziomie 1955 roku.

Wzrośnie liczba studentów w wyższych szkołach rolniczych i na uniwersytetach, które m. i n. otrzymują zwiększone zadania w dziedzinie kształcenia kadr nauczycielskich.

Ważnym czynnikiem podniesienia poziomu kultury powinien stać się dalszy rozwój czytelnictwa i wszelkich form pracy kulturalnej i artystycznej. Na cele rozwoju nauki, kultury i sztuki państwo przeznaczy w planie 5-letnim środki większe niż w minionym okresie.

Od racjonalności ich wykorzystania zależeć będzie w znacznej mierze postęp w rozwoju nauki i w rzeczywistym upowszechnieniu oświaty, kultury i sztuki wśród najszerszych rzesz społeczeństwa.

W badaniach naukowych i technicznych szczególną uwagę należy zwrócić na przyswojenie najnowszych metod i osiągnięć światowej nauki, jak np. wykorzystywania energii atomowej dla celów pokojowych, stosowania półprzewodników itp.

W pracach naszych naukowców należy zapewnić większą niż dotychczas więź z potrzebami praktycznymi gospodarki narodowej.

Nauka nasza ma dobre kadry wybitnych uczonych i utalentowanych młodych pracowników nauki, zdolnych do tego, aby przyspieszyć postęp we wszystkich dziedzinach życia.

Musimy w tym celu otoczyć lepszą opieką naukę w szkołach wyższych, lepiej ją wyposażyć, bardziej dbać o warunki życia, szczególnie młodych naukowców, aby nie musieli uganiać się za ubocznymi zarobkami.

Musimy też zwalczać pozostałości dogmatyzmu w nauce i komenderowania nauką.

* * *

Przedstwiamy więc Plenum projekt wytycznych planu 5-letniego jako podstawę rozwoju naszej gospodarki w latach 1956—1960. Za punkt wyjścia tego planu przyjęto konieczność wydatnego podwyższenia stopy życiowej mas pracujących miast i wsi. Do tego zasadniczego założenia przystosowano — oczywiście w ramach obiektywnych możliwości — pozostałe wskaźniki planu.

Drugim podstawowym założeniem planu jest dążenie do usunięcia, a przynajmniej do zredukowania tych wszystkich dysproporcji, które krępują dalszy rozwój naszej gospodarki i ciążą na warunkach bytu i poziomie życiowym mas pracujących.

Jednakże w sytuacji, która się wytworzyła, uważamy, że obok planu 5-letniego zawierającego najważniejsze, kierunkowe wytyczne rozwoju naszej gospodarki, konieczne są pewne zarządzenia doraźne, gwarantujące — w granicach możliwości — poprawę warunków bytu klasy robotniczej w możliwie krótkim okresie czasu. Dlatego proponujemy uznać okres do końca roku 1957 za okres wytężonej, skoncentrowanej akcji, mającej na celu usunięcie najdotkliwszych bolączek mas pracujących oraz złagodzenia najjaskrawszych dysproporcji w naszym życiu gospodarczym. Plenum powinno nas zobowiązać do przedstawienia wkrótce programu takiej akcji.

Na wstępie pragnę stwierdzić, że — wbrew rozpowszechnianemu w niektórych kołach mniemaniu — nie istnieje dylemat: dalsza demokratyzacja czy powrót do metod biurokratycznego administrowania. Taki dylemat — powtarzam — w ogóle przed nami nie stoi. Albowiem jednym z głównych źródeł naszych obecnych trudności ekonomicznych i politycznych — jak wynika z przeprowadzonej powyżej analizy — jest wciąż jeszcze zbyt słaby udział aktywnej inicjatywy politycznej i społecznej najszerszych mas w naszym życiu. Bierność tam gdzie oną istnieje, wywiera nader ujemny wpływ na aparat produkcyjny. Jest jeden tylko sposób umocnienia więzi, wzmocnienia zaufania, przezwyciężenia bierności: dalsza, konsekwentna demokratyzacja naszego życia. Oczywiście, chodzi przede wszystkim o zwiększenie roli — głosu, inicjatywy klasy robotniczej w gospodarowaniu zakładami pracy.

Z punktu widzenia ekonomicznego, dla dobra dalszego rozwoju naszej produkcji konieczny jest aktywny, twórczy, pełen inicjatywy i zapału stosunek robotnika, chłopa i inteligenta do jego warsztatu pracy. Robotnik, chłop i inteligent musi być moralnie, a także materialnie zainteresowany w procesie produkcji, musi dobrze rozumieć kierunki i cele tej produkcji, musi czuć się za gospodarkę swoim warsztatem i całą gospodarkę kraju — odpowiedzialny, musi wydobyć z siebie maksimum wysiłku duchowego i fizycznego, aby nastąpiła poprawa istniejącego stanu rzeczy. Tego nie osiągniemy metodami komenderowania, nacisku, rozkazu, przymusu. Osiągnąć to możemy tylko wówczas, kiedy nastąpi polityczne uaktywnienie mas, silny i szybki wzrost ich aktywnego udziału w procesie współrządzenia krajem i jego gospodarką, kiedy masy czuć będą w każdej chwili, że to co się dzieje, nie dzieje się mimo nich, lecz wespół z nimi i dla nich, pod ich ścisłą kontrolą.

Bez utwierdzenia się takiej świadomości w masach nie będzie możliwa realizacja naszych zadań gospodarczych.

Musimy raz na zawsze skończyć z okresem, w którym jakże często robotnika, chłopa pracującego i inteligenta darzono nieraz nieufnością, obstawiano tysiącami przepisów, krępowano jego swobodę, dławiono krytykę, kiedy był narażony często na bezprawie i nadużycia władzy, kiedy lekceważono jego krzywdy i bolączki, potrzeby i kłopoty.

Wówczas robotnik, chłop i inteligent polski lepiej zrozumieją, dlaczego wydatna poprawa ekonomiczna ich warunków bytu nie może nastąpić z dziś na jutro i dlaczego zależy tak bardzo od ich własnego wysiłku.

Rosnąca dojrzałość najszerszych mas, a w szczególności wyrosłego już w Polsce Ludowej młodego pokolenia robotników, chłopów i inteligencji, musi być przekuta w aktywność polityczną. Można i trzeba ten ogromny rezerwuar politycznej energii wprzęgnąć w budowę i rozwój Polski Ludowej. To znaczy iść dalej po drodze demokratyzacji. Budowa socjalizmu prowadzi nieuchronnie do wzrostu klasy robotniczej, ilościowego i jakościowego, do emancypacji chłopstwa pracującego, do pomnożenia inteligencji. A zatem do ogromnego uaktywnienia politycznego mas. Tak powstają przesłanki dla pogłębiania demokracji socjalistycznej. Trzeba tym procesem pokierować. Do tego właśnie powołana jest nasza partia, kierownicza siła polityczna narodu polskiego. Dlatego podjęliśmy walkę o prawdziwą demokratyzację naszego życia i będziemy ją kontynuować.

Nie jest to zadanie łatwe. Z jednej bowiem strony działa wróg klasowy, który próbuje również przechwycić aktywność polityczną mas i skierować ją w pożądanym dla siebie kierunku. Widać na przykładzie Poznania jak szybko wróg wciska się w każdą szczelinę nieufności i rozgoryczenia. To też przemawia za usuwaniem takich szczelin, za niedopuszczeniem do ich powstawania.

Z drugiej strony działają opory wśród nas samych. Opory niebagatelne. Konserwatyzm części naszego aparatu partyjnego i państwowego hamuje proces demokratyzacji. Częściowo konserwatyzm ten wynika z długoletniego nawyku do łatwych na pozór metod „rządzenia” przy pomocy administracyjnego nacisku. Łatwiej jest komenderować niż jednać i przekonywać. Ale to tylko na krótką metę. Oczywiście, nie każdy potrafi się przestawić na demokratyczne metody pracy politycznej. Więc broni się przed nowym. Ale jestem przekonany, że w części opór ten i konserwatyzm płyną z niezrozumienia nieodwracalności procesów polityczno-społecznych, wynikających z rosnącej dojrzałości mas i przezwyciężenia okresu tak zwanego „kultu jednostki”. Trzeba będzie dużego wysiłku reedukacji politycznej wielu aktywistów naszej partii, by potrafiła się przestawić w pełni na trudniejsze wprawdzie, ale o ile skuteczniejsze metody polityczne, realizowane nie przez administratorów, a przez działaczy. Rezultaty, które osiągniemy, warte są tego wysiłku.

Doraźny program naprawy bolączek gospodarczych powinien obejmować następujące posunięcia.

Po pierwsze — to co już robimy, a mianowicie wyrównanie płac najniżej uposażonym grupom robotników i pracowników, ze szczególnym uwzględnieniem podstawowych grup klasy robotniczej m. in. tych, które w okresie sześciolatki doznały obniżki zarobków, albo nie otrzymały podwyżki.

Po wtóre — podwyżki płac nie mogą być w żadnym wypadku łączone z taką rewizją norm, która by prowadziła do obniżenia zarobków robotnika. Rewizja norm w górę może być dokonywana jedynie w związku z zastosowaniem postępu technicznego i lepszej organizacji produkcji i tylko w taki sposób, by nie godziła w poziom zarobków robotniczych.

— Po trzecie — w okresie do końca roku 1956 powinno nastąpić wyrównanie wszelkich zaległych zobowiązań zakładów pracy i państwa wobec robotników z tytułu niewypłaconych w terminie a należnych robotnikom i pracownikom premii, nagród, przydziałów, zaległych sum za godziny nadliczbowe, nadpłaconych niesłusznie podatków, kar itp.

Po czwarte — wydane zostaną specjalne zarządzenia uniemożliwiające wszelką jawną lub ukrytą podwyżkę cen. **Tam, gdzie to będzie możliwe nastąpi obniżka cen szczególnie wygórowanych.** Należy z całą bezwzględnością tępić przejawy nieuzasadnionego podnoszenia cen zwłaszcza metodą wycofywania tańszych asortymentów. Wyjątek stanowić mogą jedynie ceny deficytowe niektórych artykułów przemysłowych, jak np. motocykle. Nie ma powodu, aby przy ogromnym popycie na motocykle państwo musiało dopłacać do każdej sztuki. Te wyjątki nie zmieniają naszego ogólnego, zasadniczego stosunku do sprawy utrzymania stałego poziomu cen. Należy dążyć do tego, aby ludność była zaopatrywana w asortymenty tańsze i to powinno być szczególną troską aparatu handlowego.

Należy wprowadzić takie zmiany w systemie dystrybucji i handlu, ażeby usprawnić w maksymalnym stopniu zaopatrzenie ludności. Zdarza się często, że nawet wówczas, gdy rozporządzamy odpowiednią masą towarową — dociera ona do konsumenta z wielkimi trudnościami. Mamy tego dowody obecnie, gdy istnieją spore zasoby mięsa, a mimo to tworzą się ogonki przed sklepami ze względu na złą dystrybucję i niedostateczną sieć sklepową.

Konieczne jest zaopatrzenie rynku w tanie, ale jakościowo dobre gatunki odzieży.

Należy szczególną opieką otoczyć stołówki robotnicze i pracownicze i dokonać niezbędnych inwestycji, ażeby podnieść ich sprawność.

Należy zwrócić szczególną uwagę na jakość produkcji i przystosować system płac, norm i premiowania do podniesienia jakościowego produkcji. Wydać zdecydowaną walkę brakoróbstwu i wzmóc kontrolę jakości towarów.

Należy wzmagać w miarę możliwości towarowość produkcji rolnej.

Należy poświęcić szczególną uwagę stanowi higieny i bezpieczeństwa pracy w zakładach przemysłowych, podjąć jak najszybciej takie zarządzenia, ażeby usunąć w tej dziedzinie najbardziej dotkliwe bolączki. Wszędzie tam, gdzie się to należy, wydać robotnikom odzież i obuwie ochronne i rozluźnić sztywność przepisów w tej dziedzinie, względnie znieść te przepisy, które pogarszają poprzednie już zdobycze robotników.

Należy śmiało popierać rozwój samodzielnych drobnych zakładów przemysłowych, rzemieślniczych, usługowych, handlowych. Należy zrewidować politykę podatkową na tym odcinku, otoczyć opieką indywidualne rzemiosło i spółdzielczość wytwórczą, chałupnictwo, znieść krępujące je przepisy i ułatwić zaopatrzenie w surowce, stworzyć warunki powstawania nowych placówek. Należy przejrzeć park maszynowy przemysłu państwowego i wycofane z produkcji zbędne maszyny przekazywać drobnej wytwórczości.

Należy znieść najbardziej krępujące przepisy, uniemożliwiające racjonalne kierowanie życiem gospodarczym, krępujące inicjatywę mas, utrudniające procesy produkcji, wymiany i kooperacji.

Należy poświęcić ogromną uwagę sprawom mieszkaniowym, uczynić wszystko, by przydział mieszkań odbywał się w większym niż dotąd stopniu według kryteriów sprawiedliwości i słuszności z uwzględnieniem istotnych warunków życiowych ludzi pozbawionych właściwych mieszkań. Ograniczyć należy wydatnie zapotrzebowanie na lokale urzędowe, ścieśnić w granicach możliwości zapotrzebowanie na powierzchnie biur i urzędów, przeznaczając zaoszczędzany metraż na mieszkania. Należy przyspieszać i usprawniać remonty, otoczyć szczególną opieką budownictwo mieszkaniowe i walczyć o to, ażeby nie było opóźnień w realizacji planu budownictwa. Należy poprzeć indywidualne budownictwo mieszkaniowe, zbadać możliwość oparcia tego budownictwa o istniejące rezerwy i odpady w poszczególnych zakładach przemysłowych i wspierać odnośną inicjatywę zakładów, usuwając wszelkie biurokratyczne przeszkody.

Jednym z najistotniejszych elementów poprawy sytuacji ekonomicznej i usunięcia najdotkliwszych bolączek mas pracujących jest usprawnienie aparatu administracyjnego i gospodarczego.

Zwłoka w podejmowaniu decyzji i załatwianiu pilnych spraw i bolączek ludzi pracy wywołuje duże szkody polityczne. Aby uniknąć tych zadrażnień, trzeba wyczulić aparat administracyjny i gospodarczy na troski obywateli. Wymaga to oczywiście dłuższej pracy wychowawczej, ale musimy sprawić, by na styku bezpośrednim władz ludowych z obywatelem nastąpiła możliwie szybka i wydatna poprawa. Dlatego konieczna jest mobilizacja całej partii, a w szczególności tych jej członków i działaczy, którzy mają bezpośredni związek z aparatem państwowym i gospodarczym, do wzmożonego wysiłku w kierunku przepojenia tego aparatu właściwym rozumieniem jego roli w demokratycznym społeczeństwie.

Każdy członek partii musi uważać za swój obowiązek polityczny oddziaływanie w tym duchu na pozostający w jego zasięgu odcinek pracy administracyjnej i gospodarczej.

Zacieśnienie związku pomiędzy władzą ludową a obywatelem, zmiana atmosfery i stylu pracy urzędów i aparatu gospodarczego, usunięcie biurokratycznych manier przyczynią się w ogromnym stopniu do wzrostu zaufania i do złagodzenia istniejących trudności gospodarczych, których, i to musimy masom wyjaśnić, nie potrafimy usuwać z dnia na dzień.

Realizacja tego programu doraźnego do końca drugiego roku pięciolatki zapewnić powinna usunięcie najdotkliwszych bolączek mas pracujących i stworzyć właściwą atmosferę do pomyślnej realizacji końcowej fazy planu.

W parze z tą akcją doraźną iść winna sy-

●● *Ciąg dalszy na str. 6*

Referat tow. Józefa Cyrankiewicza

●● *Ciąg dalszy ze str. 5*

stematyczna i planowa reorganizacja aparatu gospodarczego, reforma metod kierownictwa gospodarką, zwiększenie udziału robotników w gospodarowaniu socjalistycznymi przedsiębiorstwami, słowem te wszystkie przemiany, które przewidziane są w projekcie uchwały.

Usprawnienie zarządzania, a w szczególności sprawa jego decentralizacji jest przedmiotem pracy rządu i specjalnych komisji.

Pewne kroki zostały już podjęte — niemniej są to pierwsze kroki.

Porządkuje się zagadnienie rozszerzenia kompetencji ministrów — sprowadzenia do właściwej roli PKPG, należytego ustawienia Rady Ministrów, przekazywania wielu uprawnień centralnych organom niższym, w szczególności przedsiębiorstwom. I tu zostały już podjęte pierwsze kroki.

Nastąpiło rozszerzenie uprawnień rad narodowych w zakresie spraw budownictwa mieszkaniowego i gospodarki lokalami, kierowania przedsiębiorstwami handlu, rozdziałem masy towarowej, w zakresie ustalania cen, w dziedzinie planu i budżetu oraz nadzoru nad szeregiem instytucji terenowych poprzednio wyłączonych z ich gestii.

To jednak dopiero pierwsze kroki. Zwłaszcza, że nie objęły one nawet w tej skromnej skali, powiatowych i miejskich rad narodowych.

Dążyć będziemy w toku dalszych prac do tego, aby powiat, względnie miasto było głównym kierowniczym ośrodkiem gospodarki i administracji terenowej i aby wydatnie rozszerzyć uprawnienia gromadzkich rad narodowych.

W parze z tym musi iść jak najpełniejsza decentralizacja zarządzania w przemyśle terenowym i spółdzielniach pracy, gdzie podstawową formą organizacyjną musi być przedsiębiorstwo podległe w zasadzie powiatowej lub miejskiej radzie narodowej.

W parze z decentralizacją zarządzania podejmowane są dalsze kroki w kierunku usprawnienia i uproszczenia planowania.

Dotychczasowe zmiany w zakresie metodologii i organizacji planowania centralnego nie wyczerpują sprawy, a dopiero ją zapoczątkowują.

Niewątpliwie tak jak i w całej dziedzinie zarządzania, tak i tu nadmierna centralizacja trwała zbyt długo i przekształciła się w hamulec rozwoju, zwłaszcza przy niedocenianiu rachunku ekonomicznego — w dziedzinie efektywności inwestycji, rentowności handlu zagranicznego i należytego programowania produkcji z punktu widzenia kosztów.

Ogólnie rzecz biorąc, jeśli chodzi o planowanie centralne dbać musimy o to, aby zarówno plany roczne, jak i pięcioletnie były jak najbardziej demokratycznie — szeroko — dyskutowane i zatwierdzane.

Jeśli chodzi o stosunek pomiędzy planowaniem centralnym a decentralizacją — znaleźć musimy między nimi właściwe proporcje, a także różny stopień decentralizacji dla różnych dziedzin naszej gospodarki, a więc mniejszy dla kluczowych gałęzi, a znacznie większy dla przemysłu drobnego i terenowego.

Jedną z najważniejszych spraw jest konieczność zwiększenia roli przedsiębiorstwa, usprawnienia systemu bodźców i demokratyzacji metod kierowania przedsiębiorstwami.

Będziemy tu dążyć między innymi do zwiększenia roli wyników ekonomicznych jako wskaźnika działalności przedsiębiorstw, do powiązania bodźców materialnych dla załóg w pewnym stopniu z wynikami ekonomicznymi poprzez m. in. rozszerzenie funduszu zakładowego.

Jest to temat trudny, wymagać będzie jak gresztą całość sprawy — wszechstronnych badań z udziałem ekonomistów — eksperymentalnego wypróbowania niektórych koncepcji, studiowania doświadczeń innych krajów.

Wiele zmian w zarządzaniu i planowaniu, wiele zmian w podejściu do zagadnień rolnictwa, dokonanych w ciągu ostatnich lat przez KPZR, jest dla nas jednym z ważnych doświadczeń, z których chcemy korzystać i w dostosowaniu do polskich warunków rozwijać.

Liczymy w tej dziedzinie na pomoc naukowców, techników i załóg.

W procesie demokratyzacji zmiany w metodach zarządzania i planowania mają ogromną wagę. Ale rzecz jasna nie są one żadnym cudownym środkiem, który z miejsca poprawi sytuację.

Dlatego też myśleć i dyskutować będziemy śmiało, a działać rozważnie, aby trudności nie zwiększać, ale zmniejszać, aby oczywiście w ramach szerokiego i precyzyjnie opracowanego programu działania stwarzać coraz lepsze warunki racjonalnego gospodarowania własnością społeczną przy rzeczywistym udziale szerokich mas.

IV

Ludzie w Polsce czekają na słowo partii. Czekają — rzecz jasna — także na nasze dalsze czyny. Ludzie chcą szczerej rozmowy partii z narodem, chcą równocześnie na gruncie tej szczerej rozmowy silnego i sprawnego kierownictwa ze strony partii i rządu w realizacji omówionych i przedyskutowanych z klasą robotniczą i z narodem planów i zamierzeń.

Niewątpliwie Plenum naszej partii i uchwały tego Plenum dają pełną podstawę do takiej szczerej rozmowy z narodem na temat drogi, którą będziemy szli.

Społeczeństwo chciało oceny planu sześcioletniego, planu, który był celem wysiłków i dążeń całego narodu. Nie tylko wysiłków, ale i wyrzeczeń. Ludzie wiedzą, że nie chcemy lakierować, że z całą ostrością ujawniamy błędy, ale cały naród — który ten plan sześcioletni realizował — odrzuca wrogie głosy tych, którzy chcieliby z brudną wodą błędów wylać dziecko.

Partia daje uczciwą odpowiedź i podkreśla z całą siłą to, co jest trwałym i w tym wypadku nie wahajmy się użyć tego słowa — historycznym dorobkiem polskiej klasy robotniczej, narodu polskiego, co stwarza bazę dla naszych obecnych walk o szybszy niż dotąd wzrost dobrobytu.

Partia z drugiej strony wylicza popełnione w trakcie realizacji planu sześcioletniego błędy, partia omawia dysproporcje narosłe zwłaszcza w pierwszej połowie planu, partia mówi o wypaczeniach niewykorzenionych w pełni do końca.

Partia mówi to po to, aby błędy, dysproporcje i wypaczenia usuwać w oparciu o pobudzoną inicjatywę, w oparciu o masy.

Dajemy odpowiedź realistyczną, a nie rzucamy obiecanek, że z dnia na dzień wszystko się poprawi i polepszy.

Wytyczamy natomiast jasny kierunek na stopniowy, energiczny, oparty na gruntownej analizie środków i możliwości, marsz naprzód.

Ludzie się pytali, jak wreszcie jest z tą stopą życiową w planie sześcioletnim. Ludzie mówią: my wiemy swoje na wąskich, ale dla nas istotnych odcinkach. Znamy sprawę w rodzinie, w kręgu towarzyszy pracy, w naszych środowiskach. Dajcie ocenę ogólną, która nam wytłumaczy i całość naszej sytuacji i da perspektywy na przyszłość.

Niewątpliwie były u nas tendencje do uogólnień czysto statystycznych, nie zawsze i nie precyzyjnie odbijających całość zjawisk, a w każdym razie niezgodnych z odczuciem i pojedyńczych ludzi i całych grup ludności, którym średnia statystyczna niczego nie wyjaśniała i była niezgodna z dość powszechnym odczuciem mas. A powszechne odczucie — to przecież także jest jakaś wielkość statystyczna, jeżeli nie w kategoriach czysto ekonomicznych, to na pewno ekonomiczno - politycznych.

Partia nasza daje rzetelną ocenę stopy życiowej w okresie sześciolatki. Stwierdzamy, że planowanego podniesienia stopy życiowej nie wykonaliśmy, i mówimy jasno o przyczynach tego, i o tym, że planowane wskaźniki nie były oparte na prawidłowych proporcjach w planie i o dodatkowym pogorszeniu tych proporcji, jeśli chodzi o rolnictwo, i o dalszym naruszeniu tych proporcji w toku realizacji planu przede wszystkim w związku z wynikającą z sytuacji międzynarodowej koniecznością budowy przemysłu obronnego.

Ludzie się pytają, jak to będzie teraz, w planie pięcioletnim. Na to pytanie też odpowiadamy szczerze i stanowczo.

Po pierwsze — że znaczne przedłużenie okresu przygotowywania tego planu spowodowane było przede wszystkim walką o takie proporcje założeń, aby nie powtarzać błędów z okresu powstawania planu sześcioletniego. Zadanie walki o dalsze poprawianie tych proporcji, a w każdym razie o ich utrwalenie, stoi jeszcze przed nami w okresie układania szczegółowego planu w oparciu o dalsze, bardziej konkretne dyskusje w zakładach pracy.

Po drugie — przy układaniu tego projektu wytycznych planu, punktem wyjścia było właśnie zagadnienie stopy życiowej, ustalanie właściwej współzależności wskaźników wzrostu stopy życiowej z proporcjami planu, z rozmiarami produkcji. Chcemy w tej dziedzinie działać od razu i systematycznie w miarę mobilizacji sił i środków.

Rzecz jasna — nie jest to sprawa tylko dobrych intencji, ale intencji połączonych z wytężoną walką z nadmiernym centralizmem, z biurokratyzmem, z bezdusznością, z różnymi nawykami o najbardziej ekonomiczną i sprężystą organizację wykonania naszych zadań. Mamy tu bardzo dużo do zrobienia. Oprócz usprawnienia systemu zarządzania, oprócz koniecznej decentralizacji zarządzania, oprócz poważnego usamodzielniania terenowych organów władzy i zakładów pracy, jest to sprawa właściwego doboru kadry, właściwej selekcji kierownictw we wszystkich ogniwach, wysuwania i wychowywania nowych kadr i zwalczania w tej dziedzinie schematyzmu i ankietowości.

Wiele jest tematów do rozmowy partii z narodem, aby umocnić i uczynić nierozerwalną serdeczną więź partii z narodem. Ostatnie miesiące nabrzmiałe były trudnościami, ale chyba właśnie dziś, właśnie w tym okresie nie wolnym od wahań i wstrząsów u ludzi, istnieje więcej niż kiedykolwiek powodów do niezachwianej wiary w naszą sprawę. Wiemy dziś więcej gorzkiej prawdy o zawiłościach zwycięskiej drogi do socjalizmu. Dobrze jest, że nie wierzymy w nieomylne jednostki, bo tym mocniej wierzymy w partię, kierowniczkę mas, tym mocniej wierzymy w masy — twórców historii.

To są właśnie perspektywy otwarte przez XX Zjazd KPZR, perspektywy, które stawać się będą coraz jaśniejsze i będą oddziaływać także na wyniki naszej pracy.

Naturalnym wynikiem obecnego naszego działania i zwalczenia idealistycznej wiary w jednostkę stają się coraz głębsze procesy powrotu do leninowskich norm życia partyjnego, procesy kształtowania i poszukiwania nowych dróg, procesy demokratyzacji w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym, w życiu i pracy klasy robotniczej, we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Jesteśmy tu na początku drogi. Musimy pamiętać, że demokratyzacja musi nieść w sobie wzrost poczucia odpowiedzialności i samodyscypliny. Formą takiego połączenia demokracji z poczuciem odpowiedzialności i dyscypliny jest leninowski centralizm demokratyczny. W naszym ustroju podstawą demokratyzacji jest wynikająca już z samej istoty ustroju społeczna własność środków produkcji, a w tej chwili chodzi o pełniejszą niż dotąd demokratyzację form zarządzania i ustalania zadań, a więc o jak najistotniejsze wciągnięcie do rządzenia najszerszych mas, zarówno w skali zakładu pracy, jak i całego kraju.

Musimy w naszej pracy być na każdym szczeblu kolektywnym, demokratycznym kierownictwem.

Nasze Plenum daje klasie robotniczej i całemu narodowi jasną odpowiedź, że zarówno kierownictwo jak i cała partia jest jednolita na gruncie generalnej linii i uzbrojona w pełni do działania, do konsekwentnego wprowadzania leninowskich norm życia partyjnego, do kierowania i rozwijania procesu demokratyzacji — a więc rozwijania inicjatywy i twórczości najszerszych mas w walce o podniesienie dobrobytu, o umocnienie sił i rozwój naszego kraju, o umocnienie braterskich więzów ze Związkiem Radzieckim i krajami socjalizmu.

Partia nasza musi być zdolna do działania nowymi, bogatszymi środkami, aby lepiej wypełniać swoje zadania.

Odpowiedź, jaką ludzie pracy w Polsce, jaką nasz naród, jaką wszystkie nasze bratnie partie na całym świecie otrzymają po naszym Plenum, jest tylko jedna: będziemy jeszcze mocniejsi, bardziej jednolici i w pełnej jedności z masami pracującymi, z narodem, bardziej zdolni do działania, do dalszej zwycięskiej walki o socjalizm w Polsce.

NA ZDJĘCIU: Leningrad. Członkowie delegacji Weteranów Polskiego Ruchu Robotniczego w rozmowie ze starymi członkami Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Od lewej: Bronisław Kustosik, Kazimierz Grochulski, mieszkaniec Leningradu — Michaił Aleksiejew, Michał Toruniak i mieszkaniec Leningradu Daniił Aleksiejew. Fot. — CAF

Za milion dolarów
kupiliśmy we Francji
stacje telewizyjne
dla Stalinogrodu i Poznania

WARSZAWA. Od dłuższego już czasu między przedstawicielami Centrali Handlu Zagranicznego „Elektrim" a przedsiębiorcami francuskimi prowadzone były rozmowy na temat zakupu dla Polski znacznej ilości urządzeń telewizyjnych.

Pertraktację tę uwieńczyła zawarta obecnie między centralą „Elektrim" a firmą francuską „Radio-Industrie" poważna transakcja przewidująca dostawy dla Polski sprzętu telewizyjnego wartości miliona dolarów. Zawarty kontrakt przewiduje, że do końca br. Poznań otrzyma urządzenia i wyposażenie dla stacji telewizyjnej o mocy 500 W. Stacja ta będzie miała kompletnie wyposażone studio telewizyjne wraz z telekinem i dwiema ruchomymi kamerami.

W I kwartale 1957 r. stację telewizyjną, o znacznie większej mocy (5 kW) „Radio-Industrie" dostarczy dla Stalinogrodu. Stacja ta swym zasięgiem ma obejmować cały Śląsk.

Stassen utrzymuje swą propozycję
w sprawie kandydatury Hertera

NOWY JORK. — Specjalny doradca Eisenhowera do spraw rozbrojenia Stassen oznajmił na konferencji prasowej, że przeprowadzone ostatnio badania opinii publicznej wykazały, iż spośród ośmiu ewentualnych kandydatów republikańskich na wiceprezydenta Nixon ma najsłabszą pozycję. Stassen dodał, że nie zraża go gwałtowna reakcja na jego propozycję wysunięcia kandydatury Hertera na miejsce Nixona. Stassen powiedział, że otrzymał wiele depesz i listów solidaryzujących się z jego inicjatywą. Zakomunikował on jednocześnie, iż zaprzestanie wszelkiej działalności na rzecz kandydatury Hertera, jeśli Eisenhower osobiście potwierdzi, że popiera kandydaturę Nixona.

Prasa amerykańska i agencje zwracają uwagę, że bez względu na to, jaki obrót przyjmie akcja Stassena, poruszył on bardzo istotny problem. Jak pisze komentator agencji United Press, Stassen wydobył na światło dzienne zagadnienie, którego niesposób będzie pogrzebać.

„New York Post" pisze m. in.: „Niewątpliwie wśród ostoczenia prezydenta istnieje pewna wrogość wobec Nixona... Ludzie znający Stassena wiedzą, że nie rezygnowałby on swego stanowiska w Białym Domu, jeśliby się czuł odosobniony".

Strajk w brytyjskim przemyśle samochodowym
Starcia robotników z policją

LONDYN. — Strajk brytyjskiego przemysłu motoryzacyjnego rozszerza się.

Porzuciło pracę 7 tys. pracowników fabryki samochodów „Briggs Motor Bodies", należącej do Forda na znak protestu przeciwko zwolnieniu przez administrację 2 tys. robotników.

Zwolniono ich pod pretekstem, że na skutek strajku w przyległych przedsiębiorstwach należących do towarzystwa „British Motor Corporation" zaktudy musiały ograniczyć produkcję.

Dalsze 5 tys. robotników proklamowało strajk i przystąpiło do niego w godzinach późniejszych.

W Oxfordzie i w Birmingham doszło do starć między policją a pikietującymi robotnikami. Przed zakładami „Austin Motors" w Birmingham 40 uzbrojonych policjantów usiłowało przedostać się przez pikiety robotnicze przed głównym wejściem do fabryki. Robotnicy skutecznie przeciwstawili się temu. **Do poważnego zajścia między policją i lamistrajkami a pikietującymi robotnikami doszło przed głównym wejściem do fabryki „Morris Motors" w Oxfordzie.**

Ze świata

NOWY JORK

Dziennik „New York Daily Worker" opublikował wielki artykuł przewodniczącego Partii Komunistycznej USA Williama Fostera poświęcony uchwale KC KPZR „O przezwyciężeniu kultu jednostki i jego następstw". Foster pisze m. in., że uchwała ta „zawiera rzeczywiście marksistowską analizę powstania kultu Stalina oraz wskazuje środki, które są niezbędne dla zapobieżenia ponownemu ukształtowaniu się kultu jednostki".

NIKOZJA

Z powodu zabicia przez ruch oporu dwóch policjantów brytyjskich, na Cyprze zaostrzono dzienne policyjną. Miasto robi wrażenie wymarłego.

DUSAKA

W Dusaka (Północna Rodezja) 200 Murzynów — pracowników miejskich przedsiębiorstw transportowych, proklamowało ostatnio strajk. Strajkujący protestują przeciwko bezprawnemu zwolnieniu z pracy jednego Murzyna — szofera.

LONDYN

Jak donosi agencja Reutera, 25 bm. komisja rozjemcza ONZ ogłosiła komunikat stwierdzający, że jeden z obserwatorów podpułkownik szwedzki E. H. Thalin został poważnie ranny, kiedy udawał się na miejsce incydentu na granicy izraelsko-jordańskiej. Kapitan Barghouti (Jordania), który towarzyszył Thalinowi, jest również ranny. Jak wiadomo, we wtorek, podczas wykonywania swych obowiązków, doznali poważnych obrażeń na skutek wybuchu miny dwaj Kanadyjczycy, obserwatorzy ONZ.

*

Dowództwo Legionu Arabskiego podało do wiadomości, że artylerzyści przeciwlotniczą zestrzelili samolot Izraela, który naruszył obszar powietrzny Jordanii. Samolot runął w izraelskiej strefie Jerozolimy.

*

Francja, Wielka Brytania Izrael zawarły porozumienie o współpracy przy produkowaniu ciężkiej wody, która jest niezbędnym surowcem do wytwarzania energii atomowej.

PHENJAN

Dzienniki ukazujące się w Korei Południowej podają, że w kraju tym wzrasta liczba samobójstw popełnionych z powodu ciężkiej sytuacji materialnej. W okresie od stycznia do kwietnia br. tylko w Seulu 104 osoby odebrały sobie życie.

Na spółdzielcze tematy

Przede wszystkim - ofensywność!

„Realizując program pomocy państwa dla rolnictwa polskiego, nie możemy ani na chwilę zapominać o naszym zasadniczym zadaniu, o konieczności dalszej przebudowy socjalistycznej wsi na bazie spółdzielczości produkcyjnej".

(Z referatu tow. Ochaba na VII Plenum KC PZPR)

Dlaczego nie powstają nowe spółdzielnie produkcyjne na Białostocczyźnie? Dlaczego w porównaniu z ubiegłym rokiem tempo budowy zespołowych gospodarstw poważnie u nas osłabło? W czym tkwi źródło słabości naszej pracy nad rozwojem kolektywizacji — jako jedynej słusznej drogi do tego, by nasza niejednokrotnie zacofana jeszcze gospodarka rolna mogła się przekształcić w socjalistyczną, najbardziej postępową i nowoczesną gospodarkę?

Mam przed sobą tabelę mówiącą o rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w Polsce. Dane dotyczą stanu z 1 czerwca br. Ciekawa jest wymowa niektórych cyfr.

Oto w porównaniu z innymi województwami, pod względem ilości spółdzielni produkcyjnych województwo nasze stoi na 13 miejscu.

Od początku 1956 roku powstało u nas zaledwie 11 spółdzielni, podczas gdy na terenie takich ośrodków jak województwo stalinogrodzkie czy łódzkie przybyło po 13 spółdzielni, nie mówiąc już o tym, że w tym samym czasie najwięcej, bo 122 spółdzielnie powstały w woj. bydgoskim, a 137 — w poznańskim.

Należy przy tym zaznaczyć, że od maja bieżącego roku nie powstała u nas ani jedna nowa spółdzielnia, a „dorównać" nam pod tym względem mogą jedynie dwa województwa — kieleckie i łódzkie.

Do istniejących w naszym województwie spółdzielni w maju tego roku wstąpiło tylko 23 nowych członków, a więc zaledwie co 14 spółdzielnia powiększyła się o 1 członka. I pod tym względem zajmujemy więc jedno z dalszych, bo aż 12 miejsce w szeregu wszystkich województw. Poza tym od początku 1956 roku trzeba było wykreślić z rejestrów aż 19 spółdzielni, które dotychczas istniały fikcyjnie i nie zasługiwały na miano gospodarstw zespołowych.

*

Białostocczyzna to rolniczo-przemysłowe województwo. Gdy nadarza się okazja, chlubimy się cyframi uprawnych pól, zagospodarowanych już tak czy odłogów. Ale pierwsze osiągnięcia nie mogą nam przysłonić i zatuszować istotnych braków — często będących skutkiem wieloletniego zacofania.

I dopóki nie pozbędziemy się nawyków czy widocznych śladów niesławnej sousčiny, dopóty nasz aktyw rolny, fachowcy ze służby rolnej, działacze wiejscy, członkowie partii na wsi i przedstawiciele władzy terenowej — nie mogą ani przez moment poddać się nastrojowi samouspokojenia. Przeciwnie. każdy nowy sukces w dziedzinie rozwoju naszego rolnictwa powinien być zachętą, bodźcem do osiągania następnych. A do zrobienia jest jeszcze niemało.

*

Trzeba sobie powiedzieć otwarcie, że zastój w budownictwie spółdzielczości produkcyjnej, jaki od początku bieżącego roku, a szczególnie w ostatnich miesiącach, obserwujemy na białostockiej wsi, bynajmniej nie jest zjawiskiem zadowalającym. Świadczy to bowiem o pewnym zahamowaniu w realizacji naszej polityki w gospodarce rolnej.

Jeszcze bardziej niepokojąca jest postawa, jaką zajmuje wielu naszych, dobrych skądinąd, towarzyszy ze służby rolnej niemal w każdym powiecie. Chodzi o niebezpieczny objaw bierności.

Towarzysze ci owszem, wiedzą o takich czy innych wypadkach załamywania się spółdzielni, o trudnościach wyłaniających się przy organizowaniu każdego nowego gospodarstwa zespołowego, słyszeli o bezsensownych piotkach, powtarzanych w wielu wsiach i siejących zamęt w ludzkich umysłach. Towarzysze z aktywu rolnego wiedzą o tym wszystkim i jak z rękawa sypią przykładami z terenu. Ale gdy zapytać, jakie widzą drogi wyjścia z tej trudnej sytuacji — niestety, wielu z nich rozkłada bezradnie ręce. Jak gdyby naprawdę nie byli pewni, czy ich dalsza aktywność w ogóle komuś się przyda, czy ich praca będzie skuteczna?

Nie dziwmy się więc, że często skarżą się spółdzielcy na brak pomocy z zewnątrz, że nie rosną spółdzielcze szeregi, załamują się ludzie w niezahartowanych, słabszych kolektywach, że na tej słabości żeruje wróg. Znana to przecież i stara jak świat prawda, że natura nie znosi próżni...

Faktem jest też, że niektórzy aktywiści z PZR czy nawet KP pomijają spółdzielczość niedomagania jakimś wstydliwym milczeniem. A przecież nie pomożemy uniknąć trudności, gdy przemilczymy je.

W omawianym zagadnieniu celem jest budowa socjalizmu na wsi białostockiej, zaś drogą wiodącą do tego — systematyczny rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

*

Nie tak dawno opowiadali mi chłopi z jednej wsi w pow. dąbrowskim, że na ich pytanie, czy prawdą jest jakoby rząd nasz wspólnie z Komitetem Centralnym opracowywał plan likwidacji zespołowej gospodarki w całym kraju (!!) — usłyszeli taką odpowiedź od „działacza-aktywisty": „nic o tym nie wiem, nie dostałem jeszcze żadnej instrukcji po tej linii"...

To brzmi prawie humorystycznie, ale pominąć tego tylko uśmiechem — niesposób. Szkoda, że podobni (pożal się boże) działacze, czy jak ich nazwać, zbyt mało wskazań otrzymują „po linii" poszerzania osobistej znajomości podstawowych zasad teorii marksistowsko - leninowskiej.

Musimy przyznać, że zrozumiałe, serdeczne i otwarcie rozmawiać z mieszkańcami wsi nasi aktywiści rolni nie zawsze jeszcze potrafią. A sztukę tę opanują wówczas, gdy zamiast popisywania się napuszonymi sloganami będą wierzyli w każde słowo własnej, rzeczowej argumentacji.

*

„Czy kolektywizacja rolnictwa jest aktualna po XX Zjeździe? Czy w Polsce będziemy nadal organizować spółdzielnie produkcyjne?" — Takie i tym podobne pytania nurtowały i do dziś nurtują wielu białostockich chłopów. Z nawiązanym plotkarstwem na ten temat można się tym łatwiej rozprawić, im dostępniejsza i bardziej zrozumiała będzie nasza odpowiedź na podobne pytania.

Nie tak dawno w szerokim artykule omawialiśmy na łamach „Gazety Białostockiej" „konieczność" kolektywizacji w okresie budowy ustroju socjalistycznego. Mówiliśmy wówczas o własnej praktyce w rozwoju spółdzielczości w Polsce, o praktyce, która potwierdza tylko słuszność naszej drogi.

O szczegółowych przyczynach hamujących budowę spółdzielczości produkcyjnej na terenie naszego województwa będziemy jeszcze pisać w oparciu o materiały zebrane w różnych powiatach. Chodzi jednak o to, by aktywiści rolni przestali wreszcie bezradnie rozkładać ręce.

„Skuteczność naszej propagandy będzie tym większa — mówił na VII Plenum tow. Ochab — **im konsekwętniej i szerzej będziemy organizowali pomoc produkcyjną i kulturalną dla chłopów mało i średniorolnych, a zwłaszcza dla spółdzielni produkcyjnych".**

M. ŚWIDZIŃSKA

W dwóch powiatach rozpoczęto prace nad gleboznawczą klasyfikacją gruntów

W dwóch powiatach naszego województwa — sokólskim i wysoko-mazowieckim rozpoczęto już prace nad gleboznawczą klasyfikacją gruntów.

Jak nas informuje PZR w Sokółce, w powiecie tym prowadzone są obecnie pomiary gruntów, nie posiadających tzw. podkładów geodezyjnych, tzn. planów, na które powinny być naniesione klasy i typy gleb. Po sprzątnięciu zbóż, rozpoczną się dokładne badania gleb.

W kilku gromadach odbyły się sesje GRN, na których wybrano społeczne komisje klasyfikacyjne oraz powołano z każdej wsi trzech przedstawicieli, którzy będą uczestniczyć w pracach komisji podczas przeprowadzania klasyfikacji w ich wsiach.

Bardziej zaawansowane są prace przy klasyfikacji w pow. wysoko-mazowieckim. Ogółem do sklasyfikowania jest tu ponad 110 tys. hektarów ziemi. Dotychczas w pięciu gromadach: Bruszewo, Kobylin, Kulesze, Tybory Uszyńskie i Wnory Stare sklasyfikowano około 600 ha gruntów. (w-z)

Boisz się złodzieja? to noś w kieszeni węża

LONDYN. — Brytyjski przemysłowiec Bill Farquhar Moody wpadł na oryginalny pomysł, który, zdaniem jego, może być skutecznym środkiem przeciwko złodziejom, a mianowicie środkiem tym mają być... węże.

Dla właścicieli domów i samochodów pan Moody poleca węże Boa i pytony indyjskie, dla kobiet, zaś węże „mniejszego kalibru", które można z powodzeniem zmieścić w torebce.

Węże są to stworzenia nieszkodliwe — powiedział pan Moody — reklamując swój „pomysł racjonalizatorski". Mogą one oddać swemu właścicielowi wielką przysługę. Każdy złodziej przerazi się, gdy z kieszeni ukaże się syczący łeb węża.

Pamiętna rocznica

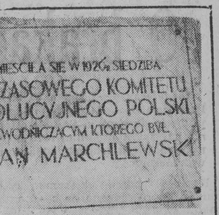

Tą bramą wchodzili na dziedziniec b. pałacu Branickiego członkowie TKRP. (Dziś mieści się tu Akademia Medyczna im. Marchlewskiego).

Teraz, w ostatnich dniach lipca, idąc do pracy, czy też przemierzając spacerkiem ulice Białegostoku, nie zapomnijmy dłużej niż zazwyczaj zatrzymać się przy bramie Akademii Medycznej. Odczytując raz jeszcze słowa z tablicy: **„W tym gmachu mieściła się siedziba Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski..."** cofnijmy się myślami wstecz do pamiętnych, historycznych dni z końca lipca 1920 roku.

36 lat temu, 28 lipca, klasa robotnicza Białegostoku serdecznie witała wkraczające do miasta oddziały Armii Radzieckiej. Chlebem i solą witano wyzwolicieli. Z oswobodzeniem miasta, z wycofaniem się wojsk Piłsudskiego, wiązano nadzieje wolności.

Już następnego dnia przybyli do Białegostoku działacze rewolucyjni z Julianem Marchlewskim, Feliksem Dzierżyńskim, Feliksem Kona, i Edwardem Próchniakiem na czele. W gmachu pałacu Branickich zapada 30 lipca decyzja powołania pierwszego w Polsce rządu robotników i chłopów — Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski.

*

W słoneczny dzień 30 lipca na murach Białegostoku lśniły pachnące jeszcze drukarską farbą komunikaty o powstaniu TKRP oraz teksty **„Manifestu do polskiego ludu roboczego miast i wsi."** Na wiecach robotnicy i chłopi wyrażali swe zadowolenie z powołania do życia władzy ludowej.

Komitety rewolucyjne powstają i w innych miejscowościach. W Łapach na czele Komitetu Rewolucyjnego stoi Marcell Nowotko, w Siemiatyczach — Gminna Rada Delegatów Chłopskich rozpoczyna pracę. W innych miastach również komitety rewolucyjne rozpoczynają wcielanie w życie idei rewolucyjnych.

Ludność entuzjastycznie wita posunięcia rządu ludu pracującego. Fabryki przejmowane są przez zarządy robotnicze, rozpoczyna się budowę mostu kolejowego na rzece Supraśl, naprawe torów kolejowych, uruchomianie stacji.

We wsiach chłopi z pomocą robotników zbierają zboża z pól obszarniczych.

Powołana do życia zostaje służba zdrowia, aby nieść pomoc ofiarom wojny.

W majątkach obszarniczych rozpoczynają pracę komitety parobczańskie. Przejmują one folwarki pod swój zarząd.

Tymczasem Komitet Rewolucyjny Polski organizuje Polskie Wojsko Ludowe.

Z tego balkonu przemawiał do białostockich robotników Feliks Dzierżyński.

Pamiętne dni lipca 1920 — w niech przypomną dziś, no 36 latach, jak wiele wysiłku, jak wiele trudu włożyli w organizację pierwszego w Polsce rządu ludowego, rewolucyjni jego przywódcy: Julian Marchlewski, Feliks Dzierżyński, Feliks Kon, Edward Próchniak.

I dziś, gdy przypominamy sobie wydarzenia historyczne sprzed 36 lat, nie zapomnimy, że idee płomiennych przywódców rewolucji polskiej z lat dwudziestych wcielamy w życie swą codzienną, trudną i uczciwą pracą. (z)

Członkowie TKRP (od lewej): Dzierżyński, Marchlewski, Kon

60 km na godz. rozwijać będzie statek pasażerski z podwodnymi skrzydłami, a „latający kuter" pokonuje w ciągu 1 godz. 100 km

MOSKWA. — Zespół konstruktorów z zakładów „Krasnoje Sormowo" pod kierunkiem R. J. Aleksiejewa zaprojektował pasażerski statek motorowy dla żeglugi śródlądowej i przybrzeżnej, który dzięki specjalnej konstrukcji będzie mógł rozwijać szybkość podróżną do 60 km/godz.

Tę niezwykłą, jak dla statku pasażerskiego, szybkość będzie on osiągał dzięki „podwodnym skrzydłom" — płatom nośnym umieszczonym u spodu kadłuba.

W stoczni zakładów sormowskich jeszcze w tym roku zbudowany zostanie na zamówienie Ministerstwa Floty Śródlądowej RFSRR pierwszy doświadczalny statek z podwodnymi skrzydłami. Nie będzie to jednak pierwsza jednostka pływająca tego typu, zbudowana w ZSRR. Na Wołdze został już wypróbowany z pomyślnym wynikiem wielki 30-osobowy kuter pasażerski z podwodnymi skrzydłami.

Oto wrażenia dziennikarza radzieckiego — uczestnika rejsu na „latającym kutrze":

„Kuter rusza z miejsca i szybkość wzrasta błyskawicznie. 60... 80... 100 km na godzinę! Kadłub kutra unosi się niemal nad powierzchnią wody. Szybkość jest tak wielka, że niesposób odczytać nazwy mijanych statków. Odległość 50 km przebyliśmy w ciągu pół godziny!"

2 tys. ludzi oczekuje pomocy na morzu u wybrzeży Ameryki

NOWY JORK. — U wybrzeży Ameryki Północnej wskutek gęstej mgły zderzyły się dwa wielkie pasażerskie statki transoceaniczne „Andrea Doria" i „Stockholm". Na pokładach obu statków znajduje się 2 tysiące pasażerów. Załodze udało się nawiązać łączność ze statkami przepływającymi w pobliżu miejsca katastrofy, które spieszą rozbitkom na pomoc.

Dzieci polskie z zagranicy wesoło spędzają wakacje w Ojczyźnie

WARSZAWA. Dzieci polskie z zagranicy — z Anglii, Austrii, Belgii, Francji, Holandii i Szwecji, przebywające w kraju na koloniach letnich, wesoło spędzają okres wakacji. Działwa zamieszkująca ośrodki kolonijne na Dolnym Śląsku, nad morzem, w Tatrach oraz w innych okolicach Polski doskonale czuje się wśród swych rówieśników z kraju. 6-tygodniowy pobyt w Ojczyźnie upływa na wspólnych zabawach oraz bliższych i dalszych wycieczkach, podczas których młodzi rodacy z zagranicy poznają piękno swojego kraju.

Brazylia będzie miała nową stolicę

NOWY JORK. — Jak donosi z Rio de Janeiro agencja United Press, powołany przez Izbę deputowanych, (izba niższa parlamentu brazylijskiego) specjalny komitet powziął 24 bm. uchwałę w sprawie nazwy przyszłej stolicy Brazylii. Nowa stolica otrzyma nazwę „Brazylia".

Uchwała dotycząca nazwy stolicy musi być przedłożona do zatwierdzenia obu izbom parlamentu.

Agencja United Press podaje, że stolica Brazylii zostanie przeniesiona z Rio de Janeiro do geograficznego centrum kraju. Zostanie ona zbudowana na wzór Waszyngtonu.

O brakach i barakach...

Już nieraz pisaliśmy o barakach biurowych na Placu Dziesięciolecia. Wiele było kłopotów zanim oddano je wreszcie do użytku. Pod określeniem „oddano do użytku" nie należy bynajmniej rozumieć zakończenia budowy. Baraki po wielu trudach oddano użytkownikom niezupełnie wykończone.

Dopiero przed kilkoma dniami doprowadzono do baraków wodociąg. Ze względu na brak wody nieczynne były, bardzo nieliczne zresztą, ubikacje. Pracownicy wszystkich biur korzystali z jedynej ubikacji oddalonej od baraków o około 100 metrów.

Druga sprawa to elektryczność. Instalację wprawdzie założono, ale Białostocki Zespół Budownictwa Przemysłu Drobnego zapomniał o deskach licznikowych. Przecież w barakach mieszczą się także biura handlowe. Biura, w których bodaj nieodzownym narzędziem pracy są elektryczne maszyny do liczenia. Nie ma także mowy o pracy po południu. A przecież działy księgowości w wielu instytucjach niekiedy muszą robić sprawozdania czy bilanse właśnie wieczorem.

Baraki przy Placu Dziesięciolecia, mimo że kosztowały bardzo drogo, są prowizoryczne, tymczasowe. Żadnych uszczelnień okien, żadnego zabezpieczenia przed zimnem. Teraz w lipcu to jeszcze pół biedy, ale co będzie w grudniu, styczniu i lutym. Przecież pracującym tam ludziom nie wybudujemy do zimy nowych, wygodnych biurowców. Trzeba więc już teraz pomyśleć nad dobrym zabezpieczeniem tych budynków przed chłodem.

Referenci administracyjno-gospodarczy są bardziej dalekowzroczni od budowniczych baraku. Przenośne piece kaflowe są, ale czym będzie się w nich palić. Referenci administracyjno-gospodarczy chcą już teraz kubłować torf i częściowo węgiel, ale nie mają go gdzie składować. Zapomniano o tym, że w pobliżu baraków należy wybudować jakieś szopy na opał. Nie można przecież dopuścić, aby każda z instytucji budowała sobie jakąś nieestetyczną budę.

I jeszcze jedna sprawa. Do baraków na Placu Dziesięciolecia, jak to się mówi, nie można ani dojść, ani dojechać. Porozwalane druty, cegły, sterty gliny. Po tym wszystkim codziennie chodzić muszą dziesiątki pracowników Centrogalu, Biura Projektów, Państwowej Inspekcji Handlowej i wielu innych instytucji. Po tym wszystkim codziennie chodzić muszą interesanci tych biur.

Użytkownicy baraków wiedzą przecież, że uporządkowanie terenu do nich należy. Najwyższy czas zabrać się wreszcie do tej roboty.

(Gen)

Dzierżawcy wykonali...

O tym, że woda jest niezbędna przy uprawie warzyw wiedzą wszyscy. Woda potrzebna jest również na terenie Pracowniczego Ogrodu Działkowego nr 2 w Białymstoku przy Szosie Zambrowskiej. Doceniła to w pełni Miejska Rada Narodowa i w tegorocznym swym budżecie przewidziała kwotę w wysokości 26 tysięcy złotych na założenie na terenie ogrodu instalacji wodociągowych.

Wykonawcą robót została Spółdzielnia Remontowo-Konserwacyjna w Białymstoku. Mieszkańcy — dzierżawcy działek pracowniczych, którzy zobowiązali się wykonać wykopy pod instalacje wodociągowe wywiązali się ze swego zadania. Spółdzielnia jednak ze swoich zobowiązań nie wywiązała się dotychczas, a zadania swe realizuje bardzo powoli.

Telefon 38-33 dzwoni

Hallo, czy to Redakcja? Towarzyszu, możebyście tu przyszli na ulicę Jurowiecką do Izby Rzemieślniczej. Przez nasze okno zobaczycie coś bardzo ciekawego. W mieszczącej się po przeciwnej stronie ulicy Wibrobetoniarni ZBM podpalono prawie dwie fury starych desek. Przecież to jawne marnotrawstwo. Deski można przecież sprzedać któremuś z robotników. Wystarczyłyby mu na podpałkę na okres całej zimy.

Poszliśmy na ulicę Jurowiecką. Rzeczywiście ognisko duże. Kierownictwo Wibrobetoniarni udowodniło nam jednak, że to nie marnotrawstwo. Bo do prac zbrojarskich potrzebny jest drut miękki — przepalony. Mniejsze jego ilości przepala się w kuchni w czasie gotowania kawy. Ale jak dużo jest drutu, to trzeba go przepalać w ognisku na placu. (Gen)

Od strony „kuchni"

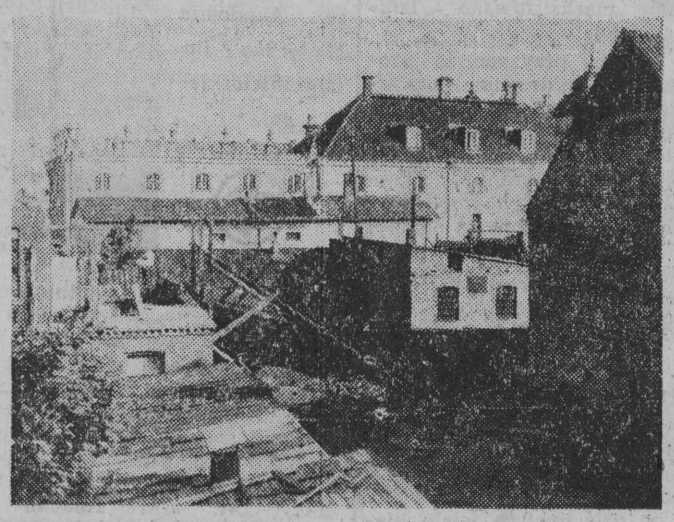

Tak wygląda w tej chwili Akademia Medyczna od strony ul. Kilińskiego, ale niedługo znikną stojące tu ruderы; przebiegać będzie tedy ulica, nazywana dziś w projekcie Nowo-Kilińskiego. Jak widać na zdjęciu — jeden dom już się rozbiera ale bardzo ślamazarnie. A czym szybciej — tym lepiej!

Fot. „Gazeta" — B. Or.

Kronika Białostocka

KINA

„Pokój" — godzina 15, 17, 19, 21: „Warszawska Syrena"

„Syrena" — godz. 16, 18 i 20: „Ucieczka do Francji"

„Polana" — godz. 19 i 21 „Szerszeń"

KLUBY

Klub TPP-R, ul. 1 Maja — nieczynny.

Biblioteka TPP-R, czynna we wtorki i piątki od godz. 11 — 19.

Klub MPiK, ul. 1 Maja — czynny w dni powszednie i w niedziele od godziny 10 do 22.

Księgarnia Klubu czynna w dni powszednie od 10 do 18, a w niedzielę i święta od godziny 10 do 15.

Wojewódzki Dom Kultury, ul. Kilińskiego 8 — godz. 17 sekcja filatelistyczna, godz. 17 chór „Kurpi" i o godz. 18 balet „Kurpi".

Ośrodek Dziecięcy WDK, ulica Icchoka Malmeda — godz. 9—16 gry sportowe na boisku.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego — tel. Biura Wezwań 09. Informacja 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna — tel. 08.

Pogotowie Milicyjne — tel. 07.

DYŻURY APTEK

Apteka Społeczna nr 6 ul. Icchoka Malmeda, blok 13, tel. 37-62.

Program Radiowy

na dzień 27. VII. (piątek) Białystok na fali 188,2 m

5.00 Początek audycji; 5.05 Pogodne melodie; 5.20 Gimnastyka; 5.30 Stan pogody i wiadomości; 5.36 Piosenki różnych narodów; 5.45 Kalendarz radiowy; 5.50 Program dnia; 5.55 **„W Dąbrowie nic nowego" — rep.;** 6.05 Chwila muzyki; 6.15 Audycja dla rodziców; 6.30 Stan pogody i dziennik poranny; 6.40 W rytmie tanecznym; 7.10 Gra ork. Kostelanetza; 7.40 Muzyka; 8.00 Stan pogody i wiadomości; 8.30 Stan pogody i wiadomości; 8.36 Utwory skrzypcowe; 9.00 Przerwa; **11.25 Informacje i komunikaty;** 11.30 Program dnia; 11.35 Muzyka rozrywkowa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Wiadomości; 12.10 Przegląd prasy; 12.30 Na swojską nutę; 12.50 Pieśni ludowe z Mazowsza; 13.00 Audycja dla wsi; 13.10 Utwory kompozytorów polskich; 13.30 Muzyka rozrywkowa; 14.00 Wiadomości; 14.10 „Hipnoza i narty" fragm. pow. Otwinowskiego; 14.30 Koncert życzeń; 15.30 Koncert studentów; 16.00 Muzyka baletowa; 16.20 Gra zespół W. Kazaneckiego; 17.00 Z życia Związku Radzieckiego; 17.30 **Muzyka operowa;** 18.00 **Z miast i wsi województwa;** 18.15 Wiadomości; 18.20 „Kompozytor tygodnia" Jan Sebastian Bach; 19.00 Muzyka i aktualności; 19.45 Koncert chóru; 20.05 Koncert skrzypcowy; 20.35 Dyskusja przed mikrofonem; 20.45 Muzyka taneczna; 21.20 Z kraju i ze świata; 22.00 Kronika sportowa; 22.10 Koncert symfoniczny; 22.00 Felieton; 23.10 D. c. koncertu; 23.50 Ostatnie wiadomości.

Polskie Radio zastrzega sobie prawo zmian w programie.

OGŁOSZENIA drobne

LOKALE

Sprzedam drewniany dom. Wiadomość: Starosielce, Stalingradzka 5. g 534-0

Sprzedam ładny, jednorodzinny dom murowany z ogrodem owocowym o pow. 1.338 m² w Łomży. Wiadomość: Łomża, ul. Stalingradzka 12 m. 5. g 532-1

Zamienię mieszkanie: dwa pokoje z kuchnią, wygodami w Ełku na podobne w Białymstoku. Wiadomość: Ełk, Dzierżyńskiego 40 m. 1. g 533-1

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie Aleksandra Borkowskiego składają serdeczne podziękowanie. Żona, córka, zięć i wnukowie. g 525-1

ZGUBY

Zgubiono legitymację Związku Zaw. Prac. Budowlanych, prawo jazdy kat. II wydane przez Wydział Kom. Drogowej w Białymstoku na nazwisko Żukowski Szczepan. g 529-1

Ostrzega się przed nabyciem skradzionego ręcznego

ARYTMOMETRU

marki **„TRIUMPHATOR"**

Nr fabr. 139689, Nr ewidencji PZU 1796

k 350-1

GOŁDAPSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO w Gołdapi

ul. Armii Czerwonej Nr 10, tel. 179

przyjmują zamówienia na

ODLEWY ŻELIWNE

bezrdzeniowe, rdzeniowe i wielordzeniowe, typowe i nietypowe z modeli własnych lub powierzonych

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Majstra budowlanego z długoletnią praktyką w budownictwie na stanowisko kierownika robót oraz **stolarzy, cieśli, malarzy, murarzy, zdunów i robotników niewykwalifikowanych** zatrudni natychmiast **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Sokółce.** k 342-0

Sześciu wykwalifikowanych masarzy zatrudni natychmiast **Zarząd Miejskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Gołdapi.** Warunki pracy i płacy według Układu Zbiorowego. k 345-0

Robotników posiadających wykształcenie w zakresie 7 klas szkoły podstawowej na następujące stanowiska **brakarzy drobiu żywego, wagowych i brygadzistów** przyjmie od zaraz **Zakład Jajczarsko-Drobiarski w Białymstoku.** Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Sekcji Kadr Zakładu przy ul. Choroszczańskiej 31. k 340-0

Każdą ilość murarzy, tynkarzy i blacharzy zatrudni od zaraz WZBW w Białymstoku **Zarząd Budowlany w Sokółce, ul. Kołłątaja nr 12.** Zarobki obliczane są według nowego cennika — prac akordowych. Pracownikom zamiejscowym będą opłacane delegacje według obowiązujących przepisów. k 341-0

Każdą ilość robotników niewykwalifikowanych (mężczyzn) najchętniej miejscowych zatrudni od zaraz **Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego — Białystok. Zgłoszenia: ZBM Białystok,** ul. Dzierżyńskiego 14/16, pokój nr 112. k 335-0

Gazeta sportowa

Na obozie w Spale LESZEK TARASIEWICZ poprawia rekord okręgu w biegu na 200 m

W niedzielę start w Poznaniu

Utalentowany białostocki lekkoatleta, Leszek Tarasiewicz, przebywa obecnie w Spale na obozie kondycyjnym Gwardii. W czasie ostatnich zawodów kontrolnych które się tam odbywały Leszek Tarasiewicz w biegu na 200 m uzyskał bardzo ładny wynik 22,5 sek. Wygrał ten bieg wyprzedzając Matyjka — 23.0 i Plewę 23.2.

W najbliższą sobotę i niedzielę Leszek startować będzie w Poznaniu w meczu reprezentacji Gwardii i Dynama NRD. Pobiegnie on na 400 m płaskie i 400 ppł. (b)

Nowy rekord ITKINY w biegu na 200 m wynosi 23,5 a nie 23,6

Kilka dni temu zamieściliśmy depeszę z Moskwy w której donosiliśmy że Itkina w biegu na 200 m w Kijowie uzyskała czas 23.6, ustanawiając nowy rekord świata. W związku z tą wiadomością otrzymaliśmy szereg listów naszych Czytelników, którzy zapytywali nas czy nie jest to przypadkiem pomyłka, gdyż czas 23.6 uzyskała w 1935 roku Walasiewiczówna, ustanawiając tym samym nowy rekord świata.

Rację mają sympatycy sportu. Tak jest. Walasiewiczówna w roku 1935 zdobyła mistrzostwo świata w biegu na 200 m w czasie 23.6, ale okazuje się że było przekłamanie na taśmie depeszy z Moskwy. Itkina uzyskała w Kijowie czas 23.5 sek. ustanawiając tym samym nowy rekord świata.

Za pomyłkę tę przepraszamy sympatyków sportu.

Wojskowi mogą występować w klubach cywilnych

W związku z tym, że z drużyn wojskowych tylko CWKS Warszawa i CWKS Bydgoszcz walczą w rozgrywkach ligowych, a szereg utalentowanych bokserów odbywających służbę wojskową nie ma możliwości startu w mistrzostwach, wynikł problem czy bokserzy odbywający czynną służbę wojskową mają prawo walczyć w drużynach cywilnych. Sekcja Boksu GKKF uregulowała sprawę w ten sposób, że zgadza się na start bokserów - żołnierzy w drużynach cywilnych pod warunkiem, że uzyskają oni indywidualnie zgodę dowództwa macierzystej jednostki wyrażoną na piśmie. Zawodnik musi być ponadto zgłoszony do koła w którym będzie walczył w okresie pełnienia służby wojskowej.

WALKOWIAK nadal leaderem „Tour de France"

Sensacja tegorocznego „Tour de France" kolarz pochodzenia polskiego Walkowiak, jest nadal leaderem po 19 etapach Wyścigu. Rewelacyjny ten kolarz doskonale znosi trudy największego na świecie wyścigu kolarskiego i jest obecnie „wielkim" faworytem.

W środę 25 bm. rozegrany został 19 etap „Tour de France". Grenoble — St Etienne (162 km). Trasa była bardzo trudna, gdyż prowadziła przez strome alpejskie tereny. Najlepszym okazał się znany Belg Ockers który wygrał w czasie — 5.32.08. Dopiero w dwie minuty za nim przybył na metę doskonały „góral" zwycięzca tegorocznego „Giro de Italia" Luksemburczyk Gaul a wraz z nim Belg Janssens. Następnie przyjechała grupa kilkunastu kolarzy, wśród których znajdował się również Walkowiak. Ostatecznie sklasyfikowano go na 20 miejscu.

Po 19 etapach Walkowiak prowadzi w łącznym czasie — 105.26.22 przed Francuzem Bauvin — 105.30.18.

Do zakończenia wyścigu pozostały jeszcze trzy etapy St. Etienne — Lyon (60 km indywidualnie na czas) Lyon — Montioucon (229 km) oraz Montioucon — Paryż (350 km).

List Prezydium Zarządu Stołecznego ZMP do GKKF

Zarząd Stołeczny ZMP wystosował do Głównego Komitetu Kultury Fizycznej list, poddający krytyce obecną strukturę ruchu sportowego, która nie stwarza warunków umożliwiających uprawianie sportu szerokim rzeszom społeczeństwa.

W liście tym Prezydium Zarządu Stołecznego ZMP wysuwa szereg postulatów zmierzających m. in. do ustanowienia zasady wybieralności komitetów kultury fizycznej, które powinny stać się jedynym pełnomocnym gospodarzem sportu w naszym kraju. Dalsze postulaty mówią o potrzebie utworzenia wszędzie tam, gdzie istnieją ku temu możliwości, ośrodków sportowych zaopatrzonych w odpowiedni sprzęt i posiadających wykwalifikowanych instruktorów. Ośrodki takie za niską opłatą wypożyczałyby różnego rodzaju sprzęt jak również służyłyby szerokim rzeszom amatorów sportu fachową pomocą.

Prezydium Zarządu Stołecznego ZMP wypowiada się także za reorganizacją klubów sportowych które powinny obejmować swą działalnością pewne terytoria, a nie jak dotychczas gałęzie życia gospodarczego. W liście został wysunięty również projekt likwidacji zrzeszeń sportowych oraz przeprowadzenia daleko idących zmian w dotychczasowym systemie wychowania fizycznego w szkołach i uczelniach.

Zdaniem Prezydium Zarządu Stołecznego ZMP należałoby wszystkie fundusze przeznaczone na cele sportowe skupić w rękach dwóch dysponentów Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i rad narodowych.

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca RSW „Prasa". Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego nr 15. Telefony: redaktor naczelny i sekretariat 34-14, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji i sportowy 36-33, dział terenowy 36-16. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO nr XII 1312/110. Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju na zlecenie wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Sekcja Eksportu, Warszawa, Al. Jerozolimskie 119, telefon 8-05-05. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", Białystok, ul. Kilińskiego 15.

Białostockie Zakłady Graficzne T-7-2127